Ner 15. Kraków 18 Stycznia — Piątek Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 stycznia.

Nie do nas należy przesądzać, czy w obec trudności zebrania nadzwyczajnego Reichsrathu rząd uzna za stósowne użyć innych środków, prócz wskazanych patentem styczniowym, i odwołać się do „samego ludu", jak to organ ministeryalny zapowiedział; a w takim razie, którą z dwóch dróg przez nas wczoraj wskazanych obierze, czy bezpośrednie wybory, w których dla podstawy demokratycznej opuścić wypadnie kierunek, jakim dotąd postępować się zdawał; lub też czy zwróci się do sejmów krajowych, gdzieby mu towarzyszyła wolność autonomiczna ludów, a zdaniem naszem, znalazłby tam pewną, bo naturalną nie zaś sztuczną podporę i siłę. Być może, bo teraz wszystko jest podobnem, że pomimo wróżb złowieszczych ze strony niemieckiej, rząd nie będzie potrzebował uciekać się do niezwykłych sposobów, a na wykonanie zamiarów sam mu patent styczniowy wystarczy. Jeżeli więc niczego przesądzać nie należy, dopóki rząd ogranicza się na rzeczonym patencie dla zwołania nadzwyczajnego Reichsratu, to znów wypada zdać sobie w chwili wyborów jak najjaśniej i najtrzeźwiej sprawę z położenia, w jakim się kraj nasz, a zatem tak Sejm krajowy jak delegacya wobec tej nowej sytuacyi znajduje.

Wszelkie złudzenia byłyby w tym przypadku równie niebezpieczne jak upór. Trzeba, że tak powiemy, nowemu Reichsratowi dobrze zajrzeć w oczy, i wiedzieć, czem jest w istocie, aby ze świadomością postępować. Staraliśmy się wykazać w chwili ogłoszenia styczniowego patentu, że zgromadzenie to pomimo miana „nadzwyczajny", jest „szczuplejszym" Reichsrathem. Odmienny sposób wysłania delegacyj sejmowych, może skład jego zmienić, ale nie jego naturę. Zawsze to Reichsrath złożony z delegacyj sejmowych po tej stronie Litawy, czyli z krajów do korony węgierskiej nienależących, według wyrażenia ścisłego konstytucyi schmerlingowskiej, jest przeto *engerer Reichsrath*. Jako taki, jest wyrazem dualizmu i do niego prowadzi. Nadanie mu patentem przywileju, jakiego nie ma w konstytucyi, że sprawami państwowemi zajmować się może, zwiększa jeszcze dualistyczne jego znaczenie, ale nie zmienia jego natury. Bo ta leży w tem, że dzieli on monarchię na dwie połowy, a najlepszym tego dowodem głośne i radośne *Elien*, jakiem go Węgrzy powitali. Mamy zresztą dobre powody mniemać, że rząd równie jak my jest przekonany, iż zwołany Reichsrath jest ściślejszym, jakoteż że ma dążność dualistyczną. Wszak nawet organ ministeryalny wyraża swoje zadziwienie, że autonomiści niemieccy jak pp. Kaiserfeld, Rechbauer, którzy się otwarcie za dualizmem w sejmach oświadczyli, teraz na naradzie wiedeńskiej przemawiali za nie wysłaniem do Reichsrathu, i nazywa ich postępowanie niekonsekwentnem. A więc nadzwyczajny Reichsrath, jeżeli nie ma zadania wprowadzić dualizm, w żadnej z nim nie zostaje sprzeczności, a to już wcale wątpliwości ulegać nie może.

Wielceby się do wyjaśnienia położenia naszego tym razem przyczyniło, gdyby wiadomem było, jakie pobudki spowodować mogły gabinet hr. Belcredego do zwołania ściślejszego Reichsrathu i inaugurowania tem samem tak niebezpiecznego dualistycznego kierunku. Czy rząd jedynie w Reichsracie upatruje przeciwwagę Węgrom? Czy sądzi, że korona łatwiéj z pomocą Reichsrathu dojść może do porozumienia się z Węgrami, które wydają się złotem jabłkiem hesperyjskiem, co je strzeże smok w postaci Sejmu węgierskiego? Czy istotna trudność poddania spraw państwa kilkunastu sejmom krajowym pod obrady? Czy finanse monarchii wymagają koniecznie pewnego rodzaju parlamentu? Czy stosunki zewnętrzne naglą do takiego więcéj zbiorowego konstytucyjnego wyrazu, a Europa z ośmnastu sejmami w Austryi oswoić się nie może? Czy to wszystko razem, — nie wiemy, ale dość, że rząd w obecnem położeniu monarchii, uznał konieczność zwołania Reichsrathu, i w patencie styczniowem ją ogłosił.

Wszakże wierzyć jeszcze chcemy, że jeżeli gabinet hr. Belcredego uznał konieczność zwołania Reichsrathu, nie uczynił tego już w zamiarze wprowadzenia dualizmu. Bo w rzeczy saméj, w jakiemże położeniu byłoby ministerstwo w Reichsracie, gdyby dualizm przeprowadzać chciało? Powiemy szczerze, że dziś nie widzimy żadnego ministeryalnego stronnictwa w monarchii, tem bardziéj takiego, coby mu większość w parlamencie zapewniało. W Reichsracie zdaje się, że gabinet liczyłby na stronnictwo wyszłe z krajów za autonomią walczących, z delegacyi Czechów, Polaków i Słoweńców. Ale właśnie to stronnictwo uważa dualizm za zgubny dla siebie, za najszkodliwszy dla monarchii wypadek, i przedewszystkiem stanowczo go odrzuca. Jakże więc przypuścić, aby hr. Belcredi chciał za pomocą swych stronników, w których przekonaniu dualizm jest zatratą ich wolności, bo centralizacyą, a przytem ruiną monarchii bo podziałem, przeprowadzać takowy na przekor swoich nieprzyjaciół, którym zresztą dualizm nic nie szkodzi? Wprawdzie zdarza się, że opozycya przemienia się w stronnictwo ministeryalne; ale i tego przypuścić nie chcemy, aby rachowano na to, że dualizm właśnie taką zmianę sprowadzić może.

Zawsze jednak widocznem jest niebezpieczeństwo dualizmu i centralizacyi, i zastanowić się nad nim nie zawadzi. Reichsrath jest w pewnym względzie Rubikonem, kto do niego wstępuje przekracza rzekę. Nie idzie za tem, aby jej przebyć nie trzeba. Skoro rząd uznał zwołanie Reichsrathu za konieczną potrzebę monarchii, kraj pragnący potęgi i pomyślności monarchii powinien nie jako wziąść udział w sprawie organizacyi, będąc do niej powołany. Jakkolwiek więc mógł mieć stałe przedsięwzięcie brania udziału tylko w Parlamencie, gdzieby wszystkie ludy Austryi były reprezentowane, niemniej sądzimy obowiązek nakazuje mu wysłać delegacye nawet do ściślejszego Reichsrathu, skoro tenże jest „nadzwyczajnym" a Monarcha zwołuje go do pomocy w dziele organizacyi państwa. Adres galicyjski oświadczył, że w dziele tem Monarcha na pomoc kraju liczyć może. Nadto, obok tej wyższej, państwowej pobudki, a oraz interesu własnego kraju ściśle z interesem monarchii związanego, powiemy, że nie jesteśmy stronnikami abstencyi. Na nic się prawie nigdy ona nie przyda, a częstokroć bywa zgubną. Niebezpieczeństwo trzeba rozważyć, ocenić, a potem stawić mu czoło, broniąc praw swoich na wskazanem miejscu. Tu niebezpieczeństwo leży w dualizmie, i na nie zdaniem naszem zwrócić uwagę w obecnych wyborach poselskich wypada.

Niebezpieczeństwo to nie może także podobno pozostać bez wpływu na stanowisko przyszłego sejmu. Jakkolwiek bowiem radzibyśmy się zastosować do patentu, a nawet bronić o ile w naszych siłach polityki gabinetu, wydaje nam się, iż nie możemy dać się wprowadzić do Reichsrathu bez pewnych zastrzeżeń. Bo przecież każde ustępstwo ma swoją granicę, a tutaj jest nią nie zawodnie interes żywotny kraju, czyli jego autonomia. Ona to właśnie dualizmem jest zagrożoną, a przeto co do niej możeby sejm uznał za stosowne zastrzedz sobie pewne rękojmie. I tak, ważną byłoby rzeczą, gdyby przed wysłaniem delegacyi uchwalono, że ta w sprawach jedynie państwowych udział brać będzie; co zresztą zgadza się całkiem z duchem i literą patentu, bo Reichsrath jest nadzwyczajny, powołany do spraw ogólnych monarchii. Niemniej, skoro o organizacyę państwa idzie, delegacye więc, jako reprezentantki krajów, mogłyby w pewnych kwestyach imieniem kraju złożyć swoje wotum, nie liczbowo jako deputowani. Byłyby to niejakie rękojmie przeciw zachętkom dualizmu, a nie sprzeciwiałyby się postanowieniu, że delegacye instrukcyj odbierać nie mają. Zresztą, rzeczą to sejmu i delegacyi, o której stanowisku w samym Reichsracie kilka uwag jeszcze uczynić nam pozostaje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z za **Sanu** 15 stycznia.

(*e. k.*) Już dawno nie toczono w kraju naszym tak żwawych dyskusyj, jak obecnie w sprawie propinacyjnéj. Niejeden, co dotąd w zaciszu siedział i patrzał spokojnie, jeżeli nie obojętnie, na przebieg wypadków, jakby na strumień ciche u stóp jego toczący wody, dzisiaj przelękniony wzbieraniem nurtów, które do karczmy sięgać zaczynają, zrywa się, woła gwałtu i ogląda za tamą; kto może wyciąga pordzewiałe groty z zapylonych zbrojowni i spieszy kruszyć kopią w obronie tak groźnie, bo przez własnych opiekunów, zagrożonego prawa, do najprawniéj odziedziczonéj lub nabytéj własności.

I nie ma się co dziwić temu rozpaczliwemu wybuchowi rzadkiéj zresztą u nas energii. W ciągu lat kilkunastu, egzystencyę właścicieli wiosek groźne otoczyły niebezpieczeństwa; przyczyny, niech mówią co chcą moralizujący reformatorowie, zupełnie zewnątrz sił indywidualnych, zewnątrz zakresu działania ich leżące podkopują istnienie, byt obecny i przyszły od Boga powierzonych im rodzin. Kogo los szczęśliwy nie rzucił wyjątkowo na wdzięczną miejscowość, najwytrwalsze jego wysilenia zaledwie wystarczają, ażeby przedłużyć wegetujące istnienie, zapracował tyle, ażeby go wierzyciele nie wyrzucili, nie mógł zapracować na tyle, ażeby się ich pozbył. Bywały lata, że rola, ta matka żywicielka mieniła się w konsumentkę o wilczym apetycie, krówka dojna w pasożytne stworzenie wysysające soki żywotne, owieczka nie okrywając pleców ciepłą odzieżą, gwałtownie domagała się pieczy i zaopatrzenia trudnego do dostarczenia; wtedy rata z propinacyi, bywała jedynym, jakkolwiek także malejącem, ale przynajmniéj nigdy niewysychającem źródłem, u którego każden jako tako krzepił wątlące siły, nie na tyle wprawdzie, żeby wesoło daléj pracować, ale na tyle przynajmniéj, ażeby następnego kwartału z suchotniczym rumieńcem na twarzy doczekać. Sześć lat, mniéj lub więcéj pełnego życia konstytucyjnego przeszło, przeszły dwóchtygodniowe, sześćtygodniowe, sześćmiesięczne posiedzenia sejmowe, nie wpłynąwszy w niczem na zmianę położenia, nie dostarczywszy żadnych gwarancyj, że co przeszło, nie powtórzy się stokroćrazy może groźniéj, a tu nagle, dla wielu nieśledzących pilnie symptomatów czasu, nawet niespodziewanie, wśród tego najkonstytucyjniejszego wyczekiwania poprawy losu, pojawia się projekt odwrócenia w inną stronę wody życiodajnego źródełka, projekt, który jakkolwiek zapewne na najsprawiedliwszych starano się osnuć go zasadach, najstaranniéj zabezpieczyć wszystkich w jego wykonaniu od cienia krzywdy, nikt zaręczyć jednak nie może, jakie wyda w dalszym rozwoju rezultaty.

Nie ma się co dziwić, powtarzam, że niejeden dotąd cierpliwy stracił cierpliwość, niejeden starannie żywiący ostatnią iskierkę nadziei, poddał się gorzkiemu zwątpieniu. Ale jak zawsze tak i tutaj gniew i zwątpienie złym doradzcą, nie potrzebnie prowadzą do wysilenia i zmarnowania energii; trzeba się tylko z zimną krwią oglądnąć w około siebie, ażeby dostrzedz, że stanowisko już oskrzydlone, a na takim tylko w Termopylach walczyć warto, tutaj ani zysku ani sławy nie ma do zdobycia, daleko lepiéj korzystną zawrzeć kapitulacyę, uratować co się uratować da i z jakim takim zasobem wytrwałości jeszcze i to nie pierwszą i nie ostatnią starać się przeżyć kryzys, a wypadki może wkrótce pokażą, że napastnik nie godzi na życie, że to nie o wydarcie chodzi, coraz słabiéj sączącego się źródła, ale o zabezpieczenie by rozlawszy się szeroko w bezdrożnym kierunku, nie zniknęło i to może bardzo nie zadługo bez niczyjéj korzyści w powszechnem bagnie, powiększając tylko jego zgnilizną.

Przypuszczać w obecnym czasie, kiedy równo uprawnienie i zniesienie wszelkich przywilei jest zasadą uznaną przez wszystkie rządy i społeczeństwa, bo nawet bronią którą własni ich dawni opiekunowie najabsolutniejsi władzcy, jak klinem rozsadzają stare społeczeństwo, by tym łatwiéj na niczem niespojonych okruchach zawładnąć, że bodaj cień przywileju długo się ostoi, jest anachronizmem i złudzeniem. W czasach w których zniesiono wszelkie prawa użytkowania na cudzych gruntach, w których zniesiono i zlikwidowano niejedne legata i zapisy, zabrano w imię oswobodzenia własności nie jedne dobra kościołowi i jego zgromadzeniom, zrównano wszystkich w obliczu munduru żołnierskiego, a zrównają zapewne wkrótce do reszty przy urnie wyborczéj, pozwolono ludziom wszelkiego stanu i wyznania nabywać majątki, na których ciążą ważne obowiązki dla kościoła, innych szukając im podstaw, w takich powtarzam czasach spodziewać się, że jeszcze długo można będzie utrzymać prawo, mocą którego pewna kategorya właścicieli, wyłącznie sprzedaje jakiś towar wśród pewnéj liczby sąsiadów jest złudzeniem, którego dla osobistego tychże właścicieli interesu, jak najprędzéj pozbyć się wypada.

Już i tak głośne rozchodzą się skargi, że wyszynki słodzonych wódek, esencyj, win, herbat i tym podobnych trunków coraz bardziej wchodzących w używanie między wszystkie warstwy społeczeństwa srogo ścieśniają dochód i wartość propinacyi deprecyonują, — jeszcze lat kilka albo kilkanaście rządów nieprzychylnie usposobionych, jeszcze jedno albo dwa wstrząśnienia w kraju, a właściciel propinacyi zostanie się przy prawie sprzedawania śmierdziuchy, której nikt pić nie będzie, a może je i całkiem utraci. Czyż nie lepiej zbyć się tego towaru ze stratą, póki przedstawia wartość uznania godną, aniżeli czekać aż wypadki rozmiótłszy ziarnko łupinę tylko zostawią, o której sprzedaż targować ani układać się nie będzie warto?

Nie tylko jednak interes przemawia za pozbyciem się karczmy z rubryki intrat prywatnych, przemawiają i inne wiele wyższe względy. Wypadałoby przy wykładzie sprawy czysto materyalnych interesów, unikać wszelkich wycieczek na pola moralne, nie wsiadać na tego aż nadto wszystkim znanego konika, który doskonały wierzchowiec wprawdzie, jednak porządnie przyrypany i odsedniony w obecnych trainingach przez proszonych i nieproszonych ujeżdżaczy, potrzebuje wypoczynku może; ależ szynk w tak bliskiej jest nieustannie z moralnością styczności, że nie podobna bodaj na chwilkę i na to niewkroczyć pole.

Moralność znowu? zapyta niejeden i słusznie z ckliwością, a cóż moralność na tem zyskać może, że żyd nie będzie dzierżawił szynku od prywatnego właściciela, lecz od władz krajowych lub gminnych? czyż ludzie dla tego mniej się upijać, mniej rozpuszczać mają? czy właśnie po szynkach przedmiejskich nie najwięcej rozpusty spotykamy? Prawda — pijak upije się wszędzie, gdzie zechce, kiedy zechce, dla tego zostawmy go tą razą jego losowi, i nie mówmy o nim, ten przedmiot gdzieindziej należy; ale spojrzyjmy wyżej, czyż kto zaprzeczy, że i tam, gdzie tylko obrachunki robiąc stykają się z karczmą, może ona stać się niemiłą dla zbyt może skrupulatnych, właśnie intratę swoją. Jeżeli ona nie podkopuje, nie zawadza, dodatniej, że ją tak nazwę moralności naszej, to niezawodnie nieraz, w odmienny oczywiście sposób niż u pijaków, staje z nią przecież w drażliwej sprzeczności. Nie powiem, uderzmy się w piersi i wyznajmy, byłoby to niegodnem oczernieniem całej warstwy społeczeństwa przodującej w poświęceniu; ale poświadczmy sobie, czy ta nieszczęśliwa rata propinacyjna, nie stawia często, a nawet dość często, nie wszystkich, ani wielu, ale chociaż niektórych w fałszywej, a przynajmniej, co na jedno wyjdzie, w śmiesznej pozycyi względem np. krzewienia się towarzystwa wstrzemięźliwości?

Z jednej strony półgębkiem chwalimy gorliwość kapłanów w gromieniu występku i niby ć cieszyliśmy się z świetnych rezultatów ich pracy, a z drugiej również półgębkiem, niechcąc, nie mogąc opuścić nic arędarzowi z raty, tłómaczyliśmy mu to, w cośmy sami nie wierzyli, że się aręda da pogodzić z powszechnem wyrzeczeniem się pijaństwa włościan. Przykro wyznać, ale czyż nie w jednem miejscu brak harmonii między dworem a plebanią nie z tej jedynie powstał przyczyny?

Tyle uwag, niewiem skutecznych czy nieskutecznych, trafnych czy nietrafnych, dla odsunięcia zarzutu od tych, którzy za projektem wywłaszczenia obstają, że godzą na ostatki majątków swoich współobywateli, by zdobyć marną sławę reformatorów, tam gdzieby się jeszcze bez reform obeszło i wyjednania zgody i życzliwości dla myśli, która, prędzej czy później nieunikniknie urzeczywistnić się musi, a której urzeczywistnienie zwlekać niebezpiecznieby może nawet było. Na opozycyę trafiać zawsze się musi, i dopiero wtedy, gdyby wartość redukowała się do zera, wszyscyby przystali, żałując, jak się nieraz zdarzyło po niewczasie, że sposobności nie umieli w należytej chwili pochwycić.

Co się tyczy samego rozwiązania kwestyi, mam przekonanie, że obawy są przesadzone, że przedsięwzięte dzieło w czasie spokojnym, nie pod naciskiem ubocznych wpływów, da się przeprowadzić bez niczyjej krzywdy, a z pożytkiem ogółu. Nie ma tu żadnego węzła któryby przecięcia wymagał, wszystko się da rozplątać, a z mnóstwa przedkładanych projektów, najtrafniejsze zebrane myśli powinny dostarczyć sposobu. Chodzi tylko, ażeby sprawiedliwie w każdym pojedynczym wypadku wyrachować prawdziwą wartość prawa, zindemnizować go należycie pięcioprocentowemi papierami, papiery zabezpieczyć amortyzacyą nie uciążliwą, — i jajko postawione.

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, jeżeli Wydział krajowy zawezwie dla każdego powiatu dobrze złożoną komisyę, pod nadzorem i kierunkiem Wydziałów powiatowych, zdoła ona bardzo ściśle obrachować należytość dla każdego uprawnionego. Fasyi i czystego dochodu za bezwzględną podstawę brać nie można, bo rozmaite względy przeważały nieraz przy ich układaniu, ale przy pomocy tych fasyj, przy pomocy kontraktów, które nigdy tajemnicą nie były, da się przecie odszukać choćby nie wiem jak ukrytą rzeczywistą wartość. Ażeby

---

Część literacko-artystyczna.

LISTY
Adama Mickiewicza
do pani Konstancyi.

W Poznaniu czcionkami Ludwika Merchacha 1863.

Niewiadomo z jakiej przyczyny, lecz dopiero teraz ukazały się w handlu księgarskim te Listy, choć przed trzema laty wydane, co nieodejmuje im bynajmniej interesu, wszystko bowiem wychodzące z pod tego wielkiego pióra opiera się biegowi czasu, zmianom mody i wyobrażeń. Szczególniej Listy prywatne, będące jakby dopełnieniem tych delikatnych cieniowań i rysów, jakich do skończenia wizerunku tej niepospolitej postaci nie dostawało, stały się wielce pożądanemi odkąd jenialne pióro Klaczki wydobyło z listów umieszczonych w ostatnim tomie edycyi paryskiej, tyle nowych poglądów, tyle charakterystycznych rysów, zgoła tyle tajemnic serca i ducha.

Łatwo pojąć, iż ziawienie się tej nowej korespondencyi Mickiewicza, nie mogło być obojętne, już dla tego samego, że spodziewaliśmy się wpaść na ślad epoki najciemniejszej, najmniej może wytłumaczonej w życiu poety. Jednakże spotkał nas zawód; zbiór listów danych bez dokładnych dat, a co więcej danych nie w komplecie, bo jak wydawczyni powiada: „w takiej samej ilości pozostały" w zachowaniu — nieopatrzonych żadnym wstępem wyjaśniającym stosunek poety do osoby, z którą korespondował lat wiele, pozostawia dużo do życzenia, nic nie wyjaśnia, niczego nie dopełnia.

Jak niewszystkie słowa znamienitych ludzi godne są pamiętania, zwłaszcza że ci pomimo swej jenialności muszą się uciekać do najpospolitszych lokucyi wspólnych wszystkim śmiertelnikom — tak i listy ich donoszące o zdrowiu lub wypytujące o zdrowie, piszące o projektach wyjazdu do wód, lub ambarasach domowych, nie są tym materyałem, któryby z nieznanych stron dopełniał człowieka. Takich listów znajduje się w tym zbiorze więcej niż potrzeba. Być może, że i one nie byłyby zbytecznemi, gdyby znalazła się całość tego epizodu w życiu poety. Tej całości brakuje i ztąd cierpi na tem ich ważność.

Zdaje się jednak, że pani Konstancya miała wszelką sposobność tak ze wspomnień, jak z listów będących w jej posiadaniu opowiedzieć ów ciemny epizod z życia Adama. Zamiast drażnić ciekawość uchyleniem brzegu zasłony, mogła ją całkiem odsłonić, podobnie, jak wielbicielki Byrona: Lady Blessington lub hrabina Guiccioli, porobiły wyznania pozwalające zaglądnąć w stan duszy ekscentrycznego poety.

Ile nam wiadomo Mickiewicz w r. 1831 przybywszy z Włoch do Drezna udał się z tamtąd w Poznańskie w zamiarze dostania się do Warszawy, gdzie go z utęsknieniem oczekiwano. Dla czego jednak nie przeszedł granicy? dla czego z dnia na dzień zwłóczył, aż się i Warszawa poddała? dla czego naraził się na wyrzuty jakie nieraz spotykały go od takich co mu nawet rzemyka nie byli warci rozwiązać? — oto są zagadki, na które spodziewaliśmy się znaleźć w tych listach odpowiedź.

Powiadano, że piękne oczy i blond włosy przypominające złoty warkocz Maryli, oczarowały go, że stracił rachubę czasu, i spodziewając się, że powstanie potrwa przez zimę, nie spieszył się opuszczać wyspę czarującej Kalipsy, która znowu nie odebrała rozkazu z górnego Olimpu, żeby tułacza wyprawić — na wojnę.

Z Listów ogłoszonych w Poznaniu, należących do późniejszej daty, kiedy Mickiewicz przejął się nauką Towiańskiego, nie można się nic doczytać, ani wywnioskować o tej dawniejszej epoce, tem bardziej, że nie ma żadnej wzmianki kiedy i jak zawiązała się przyjaźń między poetą, a wydawczynią jego korespondencyi. Widać, że u nas wyższość inteligencyi, jeniusz nawet, nie używają tej wziętości, żeby ta zasłaniała od złych języków wyznanie uczuć zrobione z szczerością, albo też może uczucia kapryśnej natury, nie mają tej odwagi, żeby się zdeterminować na białym dniu przed światem.

Mickiewicz był tem dla Polski, czem Götth dla Niemiec; wielkości te równoważą się względnie; a jednak wątpić, czyby która z jego wielbicielek zdobyła się na szczerość Bettiny.

Lecz wróćmy do książki, a właściwie do dwódziestu jeden listów Adama. Nowych, nieznanych szczegółów niedostarczają one. Jest to rozmowa poufna, przyjacielsko-serdeczna z osobą, która zwierza się poecie z swojego stanu duszy, ze swoich kłopotów, zajęć, zamiarów, a nawet pism. On też jej udziela rad, nacechowanych znajomością życia, mądrością chrześciańską — pracuje nad jej udoskonaleniem duchowem. Dobre to rzeczy lecz już znane.

Między innemi w drugim liście, uczuwszy w niej zbudzoną iskrę nowego życia, tak ją rozdmuchuje:

„Ludzi, którzy ze siebie i z położenia swego radzi, którzy nie cierpią głodu moralnego, którzy nietęsknią, nie porywają się, omijaj. Chrystus pan wołał do tych, którzy cierpią, i obciążeni są, a syci i spokojni nieprzyjmowali go. Pamiętajmy że i my, gdyby nam dobrze było na ziemi, dale cybyśmy zostali od prawdy. I nas Bóg naprzód cierpieniami za grzechy dotknął, i nam naprzód pokazał naszą ułomność i nicość, a potem dał pociechę. Zakaminiałe serca Bóg innemi środkami poruszy.

„Gdziekolwiek obaczysz miękość ducha, rozrzewnienie, łzę, współczucie, a mianowicie ból z obecności i żądzę i nadzieję przyszłości, tam szukaj brata; czy on chłop, czy ekonom, czy żyd, bądź z nim otwarta, więcej on kiedyś zrobi, niż wszyscy ci, którzy teraz na ziemi sterczą, zdają się być czemsiś. W kim nie ma wiary w Boga, z tym próżna jest praca."

. . . . Następnie każe jej zaniechać drukowania spowiedzi z życia; która to książka miała już wyjść na widok publiczny, ale ktoś temu przeszkodził. W tej myśli trafnie powiada: „Spowiadajmy się Bogu, a ludziom dawajmy owoc z poprawy naszej, owoc w postępkach, w czynach sam przez się objawiający się. Druki teraz nic prawdziwie żywotnego nie zawierają." Ta ostatnia myśl była ułamkiem nauki Towiańskiego; i jeżeli w niniejszym przypadku zrobiła zbawienny skutek, to z drugiej strony odjęła ona głos tak samemu autorowi pana Tadeusza jak wielu innym których naród z miłością i upodobaniem słuchał.

Cały ten list poświęcony wykładowi mesianizmu, wszakże w przedstępnym dopiero peryodzie kiedy wszystko ogranicza się na samej praktyce życia chrześciańskiego, na podniesieniu ducha, bez wciągania go w labirynty mistycznych spekulacyj, nie zawsze zgodnych z nauką objawionego kościoła.

Piąty list ma więcej polityczne znaczenie; pisany on był w r. 1847 kiedy w sądach berlińskich toczyła się sprawa więźniów stanu z Poznańskiego. Mickiewicz widząc niewłaściwy charakter obrony oskarżonych, uwłaczający świętościom narodowej sprawy, przesłał na ręce p. Konstancyi odezwę, i widać polecił jej aby starała się wpłynąć i nakłonić więźniów do przyjęcia jego sposobu bronienia się. Odezwa ta, nieznana całkiem wskazywała drogę na której można się było podnieść nie tylko w obliczu niemieckiego narodu, lecz świata. Jako utwor znakomitego męża zasługuje żeby tu ją powtórzyć:

„Powinniśmy uważać za łaskawe zrządzenie Opatrzności, że proces nasz w którym zadanie moralne, pytania istotne tyczące się narodowości i ducha, goreją nad pytaniami prawnemi— toczy

nie uczynić nikomu krzywdy, przecięcie z sześciu lat byłoby najsprawiedliwszą normą rachunku, bo w ostatniem trzechleciu wielki nieurodzaj wpłynął na deprecyonowanie wszystkich propinacyj, szczególnie po małych wioskach, którym właśnie przy indemnizowaniu jak najskrupulatniejsze uwzględnienie się należy, bo kto mało dostaje nie powinien z tej odrobiny nic uronić.

Jeżeli się wartość roczna obrachuje należycie, pomnoży przez dwadzieścia a od tej sumy wywłaszczonemu płacić będzie 5% cóż on utraci? Indemnizacyjne listy wprawdzie *alpari* kursu mieć nie będą, ale czyż się na to uskarżać będzie można? wszak posiadając propinacyę nikt nie ma całego kapitału uruchomionego w rękach, jeżeli go dostawszy za nię indemnizacyą, uruchomić zechce — do siebie tylko za doznane przy przemianie straty żal mieć powinien. Na procenta wystarczyć mogą i niezawodnie przy dobrej administracyi wystarczą czynsze dzierżawne; dotąd więc całe postępowanie jest jakby poprostu przejęcie zarządu, przysługującego prawa do wyszynku od prywatnych. Prawdziwem wykupnem jest dopiero amortyzacya listów. To naturalnie i słusznie bardzo ten ponosić musi, kto przychodzi do używania prawa, kto go nabywa; nabywa go albo kraj, albo gmina, ewentualność ta zasady nie zmienia. Jeżeli kraj, kraj cały, który przychodzi do majątku nabywaniem propinacyi, winien na jej spłacenie się składać; jeżeli gmina — gmina w wysokości zastósowanej do wartości przedmiotu, który nabywa. Zachodzi pytanie, czy wywłaszczeni do tej amortyzacyi kontrybuować powinni? Na pierwszy rzut oka zdawałoby się i wielom zdaje się śmiesznością, ażeby przedający z własnej kieszeni, dokładał do kwoty, którą bierze za rzecz sprzedaną, i tak się też ma istotnie z amortyzacyą np. indemnizacyi pańszczyznianej, lecz zupełnie odmiennie z amortyzacyą indemnizacyi za propinacyą. Tu nabywa coś kraj lub gminy, nabyte użytkować będzie na dobro całego kraju lub całej gminy, wywłaszczony jest, albo być powinien obywatelem, członkiem cząstką tego kraju lub tej gminy, jakaś więc cząstka z dobrodziejstw z używania nabytej własności i na niego spłynie, on będzie współwłaścicielem jej, a nawet na zawiadywanie nie przeważny wpływ zachowa, słusznie ażeby do nabycia w czemś się przyłożył. Wydzierżawienie pójdzie w porządku pod zarządem Wydziałów powiatowych, procenta wpływać będą regularnie, nikomu się więc spieszyć nie będzie i można amortyzacyę ażeby nikomu uciążliwą nie było na dość długi rozłożyć przeciąg, nie ograniczając rozumie się przyszłym prawodawcom mocy, aby poczuwszy że kraj obskubany porasta w pióra, terminu tego, podnosząc procent amortyzacyjny skrócić nie mogli, lub żeby go sobie gminy same, jeżeli się czuje zamożne, nie skróciły.

Jeżeli wszystkie szczegóły tej ważnej sprawy przeprowadzone będą z należytą punktualnością i sumiennością, można się śmiało cieszyć nadzieją, że wszelkim interesom wywłaszczonych zadość się uczyni; w interesie jednak ogółu leży, ażeby wykonawcy projektu przedewszystkiem sobie postawili i ściśle roztrząsnęli dwa ważne w tej sprawie pytania: a to najpierw, kto ma być nabywcą kraj czy gmina, a potem drugie w ślad za pierwszem idące czy do takiego nabycia stósowna nadeszła pora. Chcąc wyczerpującą pod tym względem dać odpowiedź, należałoby pod ścisły rozbiór wziąść całą ustawę, krajową powiatową i gminną; od dorywczej korespondencyi zawiodłoby to wprost do najobszerniejszej rozprawy, pokrótce jednak następujące uwagi posłużą może do wytknięcia najbardziej na uwzględnienie zasługujących punktów przedmiotu.

Podstawą każdego politycznego ustroju, społeczno-materyalne cele mającego na oku, na tym padole płaczu jest pieniądz. Bez pieniędzy osobliwie dzisiaj, już nie ma państwa, nie ma rządu prowincyonalnego, nie ma gminy z porządną organizacyą i porządnem istnieniem; jeżeli te instytucye będą ubogie, nikt ani potrzeby ich istnienia, ani z tego istnie wypływających dobrodziejstw nie dopatrzy się pewno. Na to i historya przeszłości i historya obecna aż nadto wystarczających a bolesnych dostarcza nam przykładów. Otóż gmina nasza, gmina wiejska, o której ukonstytuowanie, obudzenie z kilkowiekowego snu najbardziej chodzi, jest nie powiem ubogą, ale po prostu ogołoconą z wszystkich zasobów. Jeżeli ona najmniejszą potrzebę zaspokoić zechce, będzie musiała uciekać się do zuszlagów, tak już zdepopularyzowanych, że nie każda gminna rada na nie się odważy. A tu wydatków mnóstwo, czem rząd czyniejszy, tem ich więcej. Pomijam kościół i szkołę, bo o nich osobne przepisy istnieją, ale tyle innych rzeczy, drogi gminne zagrożone zupełnem opuszczeniem przy nowej gminnej organizacyi, ależ pisarz, szpital, szpichlerz, areszt nawet itd. ztąd na to wszystko funduszów? Potrzeby miast już są uwzględnione, wszystkie projekta przysądzają im propinacyę, czyż wiejskie gminy nie zasługują na podobne zaopatrzenie? Czyżby nie było najsłuszniej i najłatwiej, ażeby stosunkowo małym rozkładem ciężaru otworzyć tej gminie drogę do osiągnienia majątku, któryby kiedyś dał jej prawdziwą dopiero samodzielność, boby dostarczył sił, bez których niemowlę w suchotach puszczone na własne nogi będzie się zataczać, zataczać, póki je pod płotem schorzałe znowu jaki opiekun nie raczy wziąść na barki, aby zanieść — do grobu. Krajowe władze mają rozliczne inne środki przysporzenia sobie funduszów — nawet podatek rozrzucić na wszystkich łatwiej im przychodzi, gmina nie wiem czy prędko pojmie, że grosz wydany na dobrze obmyślane potrzeby publiczne jest najlepiej ulokowanym. Zresztą powiedziałbym nawet, że amortyzacya da się słuszniej nałożyć, chętniej będzie płaconą, jeżeli lud będzie wiedział, co nabywa, dla kogo nabywa; on zrozumie, że nabytą na siebie propinacyą, dla siebie zużytkuje; cele krajowe za wysoko dla niego zawieszone, a przytem któż mu zaręczy, że on rzeczywiście partycypując bezpośrednio w wydatku, będzie rzeczywiście partycypował bezpośrednio w korzyści? Mieszkaniec ubogiej w górach wioseczki skupując propinacyą na rzecz kraju, tyleż będzie dodawał centów do reńskiego ile bogaty mieszkaniec nie jednego miasta, czyż owoce będą również dokładnie między wszystkich rozdzielone? Opozycya przeciw przelaniu propinacyi na gminę, najwięcej zasłania się argumentem, że nie należy odejmować przywileju jednej stronie, by go drugiej nadawać; może być zapewne wiele i ważnych powodów, by tego ustępstwa nie czynić na rzecz gminy, ale właśnie ten argument na żadnej racyonalnej nie opiera się zasadzie. Prawo propinacyjne, przywilej w ręku przywatnym jest rodzajem podatku konsumpcyjnego w rękach rządu, i nikt go tam przywilejem nie nazwie, bo każdy rząd ma prawo podatki stanowić, a ten jest nawet jednym z najsprawiedliwszych. Otóż jeżeli prawo do podatku takiego przysługa państwu, przysługa propinacyi, ba nawet miastu, jakież mogą być powody, aby je gminie odmawiać, która przecież niczem nie jest jak ostatnim członkiem organizmu rządu społecznego, na którego potrzeby tenże nie jednego przywileju odstąpić nie jedno prawo przelać musi. Dość powiedzieć, że pozwala jej podatki nakładać, do czego przecie żaden prywatny pretendować nie może. Prawda, że urządziwszy gminę w rozmiarach najciaśniejszych, wydzieliwszy z niej do tego obszar dworski, przy przelaniu propinacyi powstają zawile majątkowe komplikacye, w Bogu jednak nadzieja, że kombinacya ta długo nie potrwa. Obszar dworski poza gminą jakieś ciało polityczno-społeczne sam dla siebie tworzący, jest takie dziwadło, że nawet w naszym potwornym ustroju prowincyonalnym długiego życia wróżyć mu niepodobna. Życzyć go dworowi, jest to życzyć mu nieustającej nieprzyjaźni i walki z otaczającą go gminą; nie ich nie ma łączyć, żadnych wspólnych potrzeb i interesów, a ciągła styczność, żadnych harmonijnych stosunków, wiecznie zawiść i kłótnia. Obszar dworski, gminą dla siebie, ale gminą nieżyjącą rzeczową, bez przyszłości, jakieś odosobnienie w kraju, jakieś martwe bezwładne stanowisko. Reprezentant takiej gminy tylko wypadkowo indywidualnie krajowi służy, zresztą odsunięty od najwłaściwszych mu, od kardynalnych dlań obowiązków; byt jego da się tylko temi znanemi opisać słowami: sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem, nie lgnie do niego fala ani on do fali, kiedyś niezawodnie jak bańka pryśnie o szmat głazu, nikt się nie interesuje jego życiem, nie zainteresuje jego zgubą.

Cała trudność leży obecnie więc w tem, że gminne urządzenie w zarodzie dotąd tylko, tu się więc oczywiście samo z siebie nasuwa drugie pytanie, czy czekać z rozpoczęciem tej ewolucyi finansowej, aż się gmina nie tylko ukonstytuuje ale i ustali, czy też zaraz na wstępie niemowlęcym siłom naszych autonomicznych urządzeń narzucać i powierzać to delikatne zadanie? Otóż sądzę odwlekać całe przedsięwzięcie do czasu nieograniczonego, w którym bądź co bądź trudności znachodzić się zawsze będą byłoby niebezpiecznie, ale również śliska sprawa rozpoczynać dzieło, póki nie ma komu nad przeprowadzeniem pieczy powierzyć; przedewszystkiem trzeba dotuszyć do pilnego ukonstytuowania się władz, a dopiero wtedy z pełnem zastanowieniem, dobrze obliczonemi siłami, zawezwawszy je do współpracownictwa sumiennego, przystąpić do tej sprawy. W Bogu nadzieja, że na to może przecie długo czekać nie przyjdzie, że On nam dopomoże i wszyscy z przeprowadzenia zadowoleni będą.

Wiedeń 15 stycznia.

— *r.* Kilkakrotnie już zwracałem uwagę waszą na oddziaływanie, jakie wywiera zachowanie się Węgrów w skutek oktrojowanego rozporządzenia o uzupełnianiu armii na polityków stronnictwa „wiernego konstytucyi“ w krajach dziedzicznych. Doniosłem wam, że dopiero doniesienia z Węgier o powszechnem niezadowoleniu w skutek owej ustawy skleiły zgodne i nieugięte postępowanie opozycyi. Gdyby to dla was miało jakikolwiek interes, wymieniłbym wam z półtuzina nazwisk głównych przewódców stronnictwa niemieckiego, którzy tak tu jak i w Gracu chwiać się już poczęli w swych teoryach i namowom ajentów ministeryalnych, którzy mówiąc nawiasem nadzwyczajnie są czynni, chętnie nadstawiali już ucha. Ale przebieg wypadków w Peszcie odmienił postać rzeczy. Od czwartku zeszłego odbierano tu bardzo pewne wiadomości o zachowaniu się większości sejmu węgierskiego, a w ogóle stronnictwo wierne konstytucyi z tą większością w nieustannem zostaje zetknięciu. Następstwem jest tego stanu rzeczy, że niezręczny manewr organów rządowych— udawanie zupełnego porozumienia z Węgrami— nie wywarł żadnego skutku. Jakoż było to istotnie nie bardzo zręcznem, rozrzucić telegrafem po całym świecie wiadomość o zupełnem porozumieniu z Węgrami, gdy w Izbie poselskiej krążył już w zarysach adres Deaka, a radykalny wniosek Madarasza znany już był powszechnie. Pogłoski, które znów od wczoraj krążą o pojednaniu z Węgrami, na takąż zasługują wiarę co i te, o których wyżej wspomniałem t. j. na żadną. Prawdą jest najzupełniejszą, że pan Beust jako i inni ministrowie z wice-prezesem Izby poselskiej hr. Anndrassym i z wice-prezesem namiestnictwa p. Bartalem znosił się w dniach ostatnich w kwestyi załatwienia sporu i reorganizacyi armii, wyłuszczając im konieczność załatwienia sporu i stanowisko rządu w sprawie reorganizacyi, prawdą i to, że poczynił im bardzo piękne przyrzeczenia, prócz tego jednego, bez którego wszystkie inne nie mają znaczenia dla sejmu węgierskiego, to jest bez przyrzeczenia uchylenia oktrojowanego rozporządzenia o uzupełnieniu armii i bez przyrzeczenia zamianowania odpowiedzialnego ministerstwa.

Obwieszczenie.

Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z 28 grudnia 1866 raczył najmiłościwiej udzielić najwyższą sankcyę ustawie finansowej na rok 1867.

Według tej ustawy, zaprowadzony cesarskiem rozporządzeniem z 13 maja 1859 (D. U. P. Nr. 88) nadzwyczajny dodatek do podatków stałych na rok 1867 będzie wymierzany i pobierany jak w roku poprzedzającym w wysokości następującej:

a) przy podatku gruntowym trzy dwunaste;

b) przy podatku domowo-czynszowym dwie szóste;

c) przy podatku domowo-klasycznym trzy czwarte;

d) przy podatku zarobkowym dwie piąte, i

e) przy podatku dochodowym dwie piąte podatków zwyczajnych.

f) Podatek dochodowy opłacany od procentów obligacyi państwa, funduszów publicznych i stanowych, będzie wymierzany i pobierany jak w roku poprzednim w wysokości siedm prc.

Pobór tego ostatniego podatku *(f)* ma odbywać się bez różnicy waluty na którą obligacye opiewają, w sposób ustanowiony rozporządzeniem cesarskiem z 28 kwietnia 1859 (D. U. P. Nr. 67) przez odciąganie przy wypłacie procentów przypadających po ogłoszeniu rzeczonej ustawy finansowej.

Przysługające dłużnikom prawo odciągania podatku dochodowego od procentów od kapitałów hypotycznych lub w przedsiębiorstwa przemysłowe włożonych ma się rozciągać także na dodatek do tychże, ustanowiony powołaną ustawą finansową.

Bliższe postanowienia co do wymiaru i poboru podatku dochodowego na rok 1867, zawarte są w rozporządzeniu tutejszem z 3 stycznia 1867 L. 287.

Lwów 11 stycznia 1867.

Namiestnik i prezydent c. k. krajowej dyrekcyi skarbu

Agenor hr. *Gołuchowski*, m. p.

Centralny Komitet przedwyborczy na obwody Galicyi zachodniej.

Wzywa wyborców z większej posiadłości ziemskiej okręgu wyborczego Krakowskiego, jakoto: z obwodów Wadowickiego i dawniej Bocheńskiego, tudzież obwodu Krakowskiego, na zgromadzenie przedwyborcze, w Krakowie d. 23 stycznia o godzinie 11ej przed południem w sali Komitetu rolniczego odbyć się mające.

Kraków 17go stycznia 1867 r.

Piotr Moszyński,
Prezes Komitetu.

Wiedeń 16 stycznia. Niemcy zebrani na konferencyi w Wiedniu u br. Pratobevery, rozjechali się na cztery strony świata, nie ułożywszy wspólnego programatu postępowania. Że taki rozdział w elicie żywiołu niemieckiego w Austryi nie omieszka sprawić przykrego wrażenia na wyborcach niemieckiego pochodzenia, że słabszych na duchu zwolenników stronnictwa „wiernego konstytucyi“ zapędzi do obozu rządowego, rzecz nie ulega wątpliwości. To też dzisiejszy *W. Journal* z tryumfem podnosi jedyny rezultat konferencyi ex-posłów — negacyę,— i samych autorow w opiniі do reszty zdyskredytować się stara. „Zwyczajem tajnego związku, loży wolno-mularskiej, rzucono podwładnym rozkaz z góry, jak gdyby wyborcy niemieckich krajów koronnych złożyli śluby ślepego posłuszeństwa niektórym przywódzcom. Nie tak przemawiają gdzieindziej naczelnicy polityczni, lub ci, którzy nimi być chcą, do myślących, równouprawnionych, dojrzałych obywateli“.

Tak pisze *W. Journal*, a niewątpliwie tym razem jest on wiernem odbiciem zadowolenia panującego w sferach rządowych. — Kaiserfeld, który w poniedziałek opuścił Wiedeń, w dzień odjazdu był z wizytami u br. Beusta i hr. Belcredego.

— Gdy w przeszłym tygodniu rozbiegły się wieści o rychłem przywiedzeniu do skutku pojednania z Węgrami, źródła centralistyczne zawołały w niebogłosy, że to manewr rządowy, mający zmusić Niemców do odstąpienia od projektu niewysyłania posłów do Rady państwa. Dzisiaj same dzienniki centralistyczne donoszą, że pojednanie już jest blizkiem, a nie wiemy, czy im zaprzeczą źródła półurzędowe. To pewna, że hr. Andrassy po naradzie naczelników stronnictwa umiarkowanego węgierskiego w poniedziałek, przybył znów do Wiednia i znosi się na wszystkie strony. *Presse* dowiaduje się, że hr. Andrassy zobowiązał się przedłożyć swym kolegom w wielkim wydziale do spraw wspólnych rezultat porozumiewania się w Wiedniu odbytego między ministrami a członkami deputacyi przybyłej do Wiednia dla złożenia JJCC. MMościom życzeń noworocznych, aby wyrozumieć od członków owego wydziału, czy tryb pojednania ułożony z rządem może się spodziewać ich poparcia. Hr. Andrassy umocowanym był do złożenia oświadczenia, iż, gdyby wydział przystał na to, aby żądania reskryptu z 17go listopada złączyć z propozycyami podkomitetu z piętnastu, rząd znalazłby w tem dostateczną rękojmię, aby przyzwolić na utworzenie odrębnego ministerstwa, nawet bez votum całego sejmu, albowiem propozycye wydziału zyszczą niewątpliwie większość w Izbie. Otóż członkowie wydziału do spraw wspólnych nie zgodzili się wprawdzie bezwzględnie na propozycye wiedeńskie, ale mimo tego zbliżyli się znacznie do stanowiska rządowego. Taki skutek swej misyi przywiózł hr. Andrassy teraz do Wiednia, a z powrotem zabierze odpowiedź ministerstwa.

Wanderer, który odbiera dobre informacye o kwestyi węgierskiej, w artykule wstępnym potwierdza te wiadomości *Pressy*.

— P. Bartal, wiceprezes namiestnictwa peszteńskiego, złożył swój urząd w ręce JCMości. Nie wiadomo, czy przyjęcie przez sejm wniosku Deaka względem zrzeczenia się mandatów przez urzędników, czy inne pobudki, krok ten wywołały, to pewna, że będzie takowy nie na rękę rządowi, bo o następcę nie łatwo na tak drażliwe stanowisko.

— W składzie Rady oświecenia w ostatnich czasach zaszły pewne zmiany. Dotychczasowi członkowie: Unger i Skoda, profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego, Engerth, radca rządowy i Eitelberger dyrektor muzeum dla sztuk i rzemiosł, na własną prośbę uwolnieni zostali z posady członków Rady oświecenia. Natomiast inni członkowie tejże Rady potwierdzeni zostali przez N. Pana na dalsze triennium, a w miejsce ustępujących nowo zamianowanymi zostali: Dr Maurycy Heyssler i Dr Karol Ferdynand Arlt profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego, Jan Ptaschnik profesor instytutu politechnicznego i Edward Engerth profesor akademii sztuk pięknych w Wiedniu. Jak z powyższego wykazu nazwisk widzimy, zmiana Rady oświecenia zaszła tylko w osobach, ale nie w kierunku. Wiedeń i stronnictwo ultra-centralistyczne zawsze jeszcze wyłącznego do niej dostarcza kontyngensu. Zmieniły się czasy, miejsce p. Schmerlinga zajął hr. Belcredi, ale Rada oświecenia nie zmieniła się. Ztąd też pochodzi, iż skutki jej działania co najwięcej objawiają się może w jakich biórowych ułatwieniach, ale państwo dowodów jej istnienia nie czuje.

Królestwo Polskie.

Rozkazem do wojsk okręgu wojennego warszawskiego z d. 29 grudnia (10 stycznia) zarządzone zostały pewne ważne zmiany w rozpołożeniu i przeznaczeniu wojsk ze względu na nowy podział Królestwa Polskiego. Wymienimy tu ważniejsze w treści. Od d. 13 stycznia tj. od zaprowadzenia tego podziału, w każdej gubernii, których jest 10, istnieć będzie bióro gubernialnego naczelnika wojskowego; w każdem mieście gubernialnem stać będzie batalion gubernialny służby wewnętrznej, a w miastach powiatowych Włocławku, Łęczycy, Sieradzu, Sandomirzu, Janowie, Biały, Pułtusku, Kalwaryi i Będzinie, komendy powiatowe; w Kutnie i Hrubieszowie komenda etapowa; dla przesyłki więźniów kolejami żelaznemi istnieć będzie w Warszawie i Brześciu Litewskim oddział przesyłkowy. Ten ostatni tymczasowo przebywać będzie w Siedlcach aż do ukończenia kolei żelaznej do Terespola. Gubernatorowie wojskowi w Piotrkowie, Radomiu, Kielcach, Siedlcach, Płocku, Łomży i Suwałkach będą zarazem dowódzcami batalionów gubernialnych. Dotychczasowe komendy zniesione zostają.

Bataliony gubernialne przeznaczone będą do służby wewnętrznej, niby straż policyjno-żandarmska przy kasach, więzieniach, składach wojskowych, o ile te będą się znajdować w miastach gubernialnych lub powiatowych.

Według obliczenia *Inwalida* administracya gubernialna kosztować będzie rocznie w Królestwie 602,000 rubli. powiatowa 822,000; straż ziemska 493,000, wydziały finansowe 73,000, razem 1,990,000 rubli. Na rok 1866 koszta te wynosiły 489,000 rubli, lecz odpadają za to wydatki niektórych władz zwiniętych, a mianowicie na żandarmeryę. Dowiadujemy się przytem, że oprócz zwykłych wydatków policyjnych, jenerał-policmajster w Królestwie miał przeznaczone tytułem nadzwyczajnych wydatków na 1866 rok rubli 141,000.

Włochy.

W Izbie niższej parlamentu włoskiego odczytano w d. 11 b. m. następujący projekt adresu p. Massaroni, sprawozdawcy komisyi:

N. Panie! Gdy WKMość wstąpiłeś na tron, niedaremnie usiłowały Włochy nużone równie nieszczęściem jak szczęściem poskramiane, skupić rozproszone części swego państwa. Podniósłeś znów ich nadzieje; postawiłeś je znowu w stanie, stałością i mądrością miejsce swe zająć w poszanowaniu świata, w przyjaźni najszlachetniejszych ludów; słusznie więc po 17 latach panowania swego WKMość możesz powiedzieć, że ojczyzna nasza wolną jest od wszelkiego obcego panowania.

Niegdyś — w najodleglejszej przeszłości, połączone były Włochy ręką swych władzców tego samego połączenia dopięły dziś daleko szczęśliwiej wolnem przyzwoleniem swych obywateli. Silne przeświadczenie swego prawa, jakie dzieci ich zawsze śmiało wyznawały, silne nawet w więzach despotyzmu, poparte one zostały walecznością swojej armii, która na lądzie i morzu, w szeregach ochotników i regularnych pułków dowiodła męztwa, urągającego wszelkim wypadkom; potężna pomoc naszych sprzymierzonych dowiodła, że sprawa Włoch jest także sprawą cywilizacyi, która w wolnym polocie każdej narodowości najpewniejszą rękojmię porządku i pokoju widzi.

Oswobodzenie Wenecyi, która okolona szlachetnemi prowincyami, została zwróconą, ma także przeważnie pokojowe znaczenie. Otwierając nam progi owych strasznych warowni, dziś strzegących naszej niepodległości, a które przez długi czas narzędziem były naszego uciemiężenia, przynosi nam Wenecya przykład swojej obywatelskiej obrony i spuściznę swoich wielkich tradycyj; wyciągniętą ręką ku Wschodowi wskazuje ona nam dawną drogę handlu świata; duch przemysłowy teraźniejszości wzywa nas, abyśmy dalej szli tą drogą i w owe ślady przodków naszych wstępowali, które czas nie całkiem jeszcze zatarł.

Dążąc do celu najwłaściwszego rozdzielenia ciężaru kontrybucyi, o ile w mocy mądrych ustaw faworyzowania skarbu produkcyi i ożywienia zarazem publicznego kredytu, nie będziemy się wahać śmiałym zamachem oddalić owe zbyteczne koła, które w administracyi ze szkodą sił ogółu tarcia uwielokrotniają; upojedyńczeniem systemu starać się będziemy społeczne tranzakcye ułatwiać i ruch przyspieszać ku podwójnemu pożytkowi obywatela i skarbu.

Inaugurować będziemy erę stosunków i pokojowego porozumienia dyskusyą nad traktatem z Cesarzem austryackim, który nam rząd przedkłada, i pragniemy, aby ostatnie układy z tem mocarstwem, odpowiednio naturze i historyi trudności wygładzały, które w obu państwach zbyt często anormalną tworzyły linią graniczną, jaka je dzieli.

Wszelkie propozycye, jakie nam rząd w tej mierze przedłoży, będą z naszej strony przedmiotem najsumienniejszego i najgłębszego zbadania, równie jak usiłowanie postępu głębokiem i żywem jest w sercach naszych.

N. Panie! naród włoski nie zostanie zawiedziony w oczekiwaniu, jakie je budziło w burzliwych dniach przejść swoich w świecie. Oddani nowemu naszemu zadaniu żywemi życzeniami kraju naszego podnieceni, zachęceni królewskiem Twojem słowem, weźmiemy się do robót naszych z silną

---

się przed rządem monarchy znanego ztąd, że on swoje samoistne uczucia moralne wyżej stawi nad wszelkie względy interesów czasowych i polityki codziennej. Stajemy przed sędziami uczciwymi i światłymi a nawet bezstronnymi, o ile być może dla nas bezstronnym w sprawie o narodowość człowiek obcego narodu.

„Jeżeli mówimy, że jesteśmy obcym narodem, nie jest to wyraz niechęci ku narodowi niemieckiemu, nie jest to gniewliwa protestacya, lecz proste objawienie prawdy. Wszystko tu dla nas obce. Język którym nas od kolebki uczono modlić się, rozmawiać z Bogiem, którym nam opowiadano biedy domowe i nieszczęścia narodu, którym uczono nas rozmawiać z przodkami naszymi, jest obcy sędziom naszym. Wychowani i wykarmieni jesteśmy w tradycyi narodowej obcej sędziom naszym. Przynieśliśmy na świat w duchu naszym obowiązek dla narodu, którego rozległość żeby poznać, trzebaby aż wgłąb ducha naszego zajrzyć i w naszem położeniu postawić się.

„Te wszystkie obowiązki zawierają się teraz w jednym obowiązku. Tym obowiązkiem jest dla nas ciągnąć dalej żywot wielowiekowy narodu naszego. Nie od nas zaczął się obowiązek leżący na narodzie polskim, nie na nas skończy się.

„Niema pełnego życia narodowego bez samoistności narodu. Musieliśmy żądać tej niepodległości, gotowi byliśmy walczyć za nią i zginąć. Zostaliśmy zwyciężeni. Bóg nie dał nam tych wielkich przymiotów jakie są konieczne zbawieniu narodu; przymiotów, jakie miał Washington, Czarniecki i Wielki Elektor Brandenburski. Bóg żadnemu z nas niedozwolił być bohatyrem; a do wskrzeszenia narodu trzeba być więcej niż bohatyrem. Trzeba było mieć na to wyraźne namaszczenie boże, tegośmy nie mieli. Zwyciężeni jesteśmy. Bóg widział czystość zamiarów naszych i daje nam w duchu pociechę tem zapewnieniem, że wtenczas kiedy wycierpiem, on obierze sobie inne narzędzie godne swoich zamiarów. My drogę gotowali następcy i zbawcy naszemu.

„My jako narzędzie nieodpowiednie celom Opatrzności, złamani jesteśmy. Jako żołnierze nieszczęśliwi zwyciężeni jesteśmy. Jesteśmy jeńcami wojennymi. Pozostaje nam odezwać się z tego stanowiska do sędziów naszych. Charakter sędziów moralny i nadzwyczajność sprawy, daje nam nadzieję, że sędziowie poznają nadzwyczajność swego położenia i zdobędą się ze swej strony na czyn nadzwyczajny, którego pod innym królem, w innym czasie, niepodobna byłoby po sędziach wymagać, a którego teraz mamy prawo oczekiwać. Mamy nadzieję że sędziowie nasi podnosząc się nad martwą literę prawa i wchodząc całkiem w ducha sprawy, postrzegą się że niesą w tej chwili zwyczajnym trybunałem aplikującym prawo, ale że są z woli Opatrzności wielkim i pierwszym sądem przysięgłych, wielkim *Juri* rodu niemieckiego wyrzekającym wedle duszy i sumienia o losie tylu Polaków. Że na wyraz takiego *Juri* zwrócone są oczy Niemiec i świata, że sędziowie widząc w nas *Jeńców wojennych* zwyciężonego narodu obcego, uznają siebie za niewłaściwy sąd do sądzenia nas, i jako Jeńców wojennych polecą nas opiece Monarchy, naturalnego wodza siły zbrojnej zwycięzców naszych. W tym charakterze jeńców wojennych stać będziemy zawsze przed sumieniem sędziów naszych, przed opinią publiczną. W tym charakterze staniemy przed historyą. Od litery martwej prawa odwołujemy się do ducha narodu niemieckiego i do serca króla, które serce jest w ręku Boga.“— Wzniosły pomysł tego tłumaczenia się, ten wyższy obrót dany całemu procesowi — nietrafił do przekonania obwinionych. Dowiedział się o tem Mickiewicz i z tego powodu pisze; „przewidywałem opór. Chcieliby koniecznie wmówić w siebie i w drugich że są bohatyrami. Wstręt od spowiedzi bez której nie masz szczerości, niema postępu, okrywają wybiegami uciekając się do praw pozytywnych i do stosunków miejscowych.. Zależało wszystko od przyjęcia idei. Idea prawdziwa dobrowolnie wzięta, rośnie i daje środki dźwigania człowieka“.

W rzeczy samej był to obywatelski, pełen godności pomysł, żeby zdjąć z obwinionych szary płaszczyk konspiratorski, a przyoblec ich w barwę żołnierzy walczących za swoje prawa i świętości z podniesioną przyłbicą, na jasnym dniu pod sztandarem powiewającym w powietrzu....

Jest tu jeszcze parę listów z Włoch, pisanych w owym czasie kiedy Mickiewicz zajmował się tworzeniem legionu. Uskarża się że od rządów niedoznaje tyle przeszkód i przykrości, co od własnych rodaków.

Mickiewicz w tym epizodzie swego życia dał się tem uludzić, że mniemał iż podnosząc sztandar wzniosłej idei idącej z ducha i sumienia, zagłuszy te formułki i godła, któremi wszystkie partye wywrotu posługiwały się od czasów francuskiej rewolucyi. Podobnie jak on, tylu najczystszych, najszlachetniejszych ludzi nieraz padło ofiarą tego sojuszu; marzyli o kierownictwie ku szczytnym celom, a wir rewolucyi porwał ich i toczył jak piasek. Być może że po tej próbie we Włoszech zwątpił w Opatrzności w posłannictwo nauki której był wyznawcą.

Jak już wyżej natrąciło się, treść listów tych niebogata, i nieczęsto natrafia się na zdania któreby się nieobracały w zakresie tych rad jakie przytoczyliśmy w wyjątkach z drugiego listu; mimo tego bardzo interesującem jest doniesienie o śmierci żony i wyznanie że dopiero w ostatnich chwilach połączyła się z nim duchowo po raz pierwszy. Lecz nieruszajmy tej tajemnicy życia, która dla połączonych w innem świecie, przestała istnieć.

Natomiast zwrócimy uwagę na kilka wybornych pomysłów o stylu, udzielonych korespondentce z powodu jakiegoś jej pisemka.

„Dobry styl — powiada on — czyli poprostu dobra właściwa mowa, jest ta, która najbardziej zbliża się do *mowy*, do *rozmowy*, a nawet wszystkie zwroty pisma szczególniej kiedy się rozprawia o rzeczach poważnych, wyższych, powinny prostotą i szczerotą wchodzić w tok rozmowy prostodusznej, prostoserdecznej. To, co piszemy o rzeczach Bożych lub ojczystych, powinno być zrozumiałe dla każdego, kto kocha Boga i ojczyznę, a zatem dla pokojowej, dla ekonoma, dla stangreta (czy jak u was mówią dla fornala) nawet. Nie idzie tu o to, aby sposób mówienia zniżać, zbłazniać, skarczemniać. Wszakże pieśni pobożne i wiele pieśni ludowych, nie mają nic zestawionego, wreszcie katechizm jest prosty, ale razem poważny. Owoż trzeba brać wzór z katechizmu i z pieśni ludu i dawnych naszych kronikarzy (Bielskiego, Stryjkowskiego) a mianowicie Skargi. Kto chce pisać, powinien też czytać, mianowicie mówić, a mimowolnie słuchać. Sposób i tok i ciąg rozmowy między ludźmi, chociażby małą rzeczą, może posłużyć.“ — Wyborne uwagi! — Powaga takiego mistrza mogłaby dać do myślenia wielu piszącym, co przejąwszy sposób pisania od Niemców, gwałcą prostotę i jasność naszej mowy używaniem zwrotów i wyrażeń najniewłaściwszych, ciągnących na tortury najcierpliwszego czytelnika. Daje się to spostrzegać najwięcej w pismach politycznych, będących prawdziwą łamigłówką, tak trudno w nich domacać się czego chce autor. Najzdrowszy pomysł obwinięty w żargon żurnalistyki niemieckiej, przepada nieraz jakby go nie było. Chcąc być pojętym, chcąc udzielić drugim swego przekonania, trzeba koniecznie znaleść właściwy ton swojej mowie — podobnie jak muzyk, gdyby z zacięciem sztajera grał mazurka, pewnie niewzbudziłby w polskich taneczników ochoty.

Słyszeliśmy że syn śp. Adama p. Władysław Mickiewicz stara się zebrać listy swego ojca i wydać je o ile można w najzupełniejszym zbiorze. Można się tedy spodziewać że wejdą w ten skład i inne listy znajdujące się w posiadaniu pani Konstancyi, i jeszcze inne, jakie mogą zostawać w rozmaitych rękach. Korespondencya taka stanie się ważnem dopełnieniem i objaśnieniem żywota naszego wieszcza.

wolą czynienia wszystkiego co od nas zależy, aby te najwyższe dobra, którycheśmy tak gorąco pragnęli, wolność i niepodległość, w łonie kraju, jak to w jego dobroczynnej leży naturze, wszelkie siły ducha i woli rozbudzić, wszelkie zarody bogactwa rozwijać i upewniać jego owoce, ażeby Włochy, które dziś odpowiedzialne są za swe dzieła, jak są panią swej historyi, raz jeszcze godną część swą przyniosły cywilizacyi.

Zadanie szlachetniejszego rodzaju czeka wieczne miasto. Opuszczone przez wojsko francuskie w oznaczonym czasie, widzi Rzym w łonie swem jeszcze ten zamęt wzniecony świeckiemi i niebieskiemi sprawami, gdzie porządek i regularność nie prędzej się przyjmą, aż zwolna dojrzeją. Z zaufaniem wyczekujemy tej dojrzałości, oddani wolności sumienia i zacności dotrzymywania traktatów, jak również sprzyjający narodowym dążeniom.

Zwracać będziemy nadto uwagę odtąd na przywrócenie finansów, polepszenie wewnętrznej organizacyi i rozwój pomyślności państwa. Pilno nam niemniej ulepszyć wojskowe nasze instytucye i broń w zakresie najnowszych doświadczeń, ażeby kraj znalazł w tem pewną podporę, zatrudniając wszystkie rozporządzalne ręce.

Stany Zjednoczone.

Pall Mall Gazette, dziennik wychodzący w Londynie, podaje wiadomość, za której wiarogodność ręczy, a według której komisya zamianowana przez Izbę prawodawczą w Washingtonie następujące punkta ma postawić w sprawie wprowadzenia w stan oskarżenia Prezydenta Johnsona:

1. Że Prezydent konstytucyę i ustawy Stanów Zjednoczonych naruszył i pomijał, mianowicie przez nadawanie publicznych posad ludziom, których zatwierdzenia senat odmówił, podczas gdy konstytucya stanowi, że wszelkie zamianowania ze strony władzy wykonawczej, tylko za poradą i z przyzwoleniem senatu nastąpić mogą; następnie przez opieranie się, gdy kongres obalił położone *veto*, przeprowadzeniu ustawy prawa cywilnego i umocowaniu pod tym względem ajentów swych na południu. Wynikające z tego zaniedbania niedogodności i krzywdy, winny być szczegółowo przytoczone.

2. Że Prezydent stał się winnym wielu zbrodni przeciw obywatelom amerykańskim, których życie w dążeniu do swych celów stronniczych okrutnie poświęcił. Tu jako pierwszy dowód postawione jest jego popieranie burmistrza z Nowego Orleanu i jego sług policyjnych — wszystkich buntowników dawniejszych — którzy prawne zgromadzenie unionistów w zbrodniczy sposób w powietrze wysadzili, co spowodowało śmierć 378 ludzi bezbronnych; nie będzie również zapomianą straszna historya w Memfis.

3. Że Prezydent stał się winnym ciężkich i ważnych przestępstw w języku i występowaniu, które pokojowi i porządkowi w kraju nader były szkodliwe i poniżenie jego urzędu powodowały.

Przytoczone są przytem gwałtowne wyrażenia jego mów, (że kongres równa się zbrodniarzom południa; że on (Johnson) może być dyktatorem jeżeli zechce, itd. przyczem także nadmieniają o mniemanem opilstwie). Jednym z głównych oskarzycieli będzie prawdopodobnie Bingham z Ohio ten sam członek kongresu, który przyczynił się do wyrzucenia z Izby reprezentantów awanturnika Brocks z Karoliny południowej, z powodu czynnej napaści na senatora Sumnera. Bingham jest dzielnym prawnikiem i zdolnym mowcą. W kołach dobrze poinformowanych w Washingtonie mniemają, że Johnson przed ukończeniem procesu złoży swą godność, co przy jego upartym charakterze jeszcze jest wątpliwem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 stycznia. Centralny Komitet przedwyborczy dla zachodnich obwodów Galicyi zwrócił przedewszystkiem uwagę swoją na wybory z mniejszéj posiadłości ziemskiéj, i w tym celu zawiązał komitety dla 25 okręgów wyborczych, wyjąwszy w tych okręgach, gdzie wskazani już kandydaci popierani są tak powszechnie, że wyznaczenie komitetu byłoby zbytecznem. Zadaniem głównem Komitetu w wyborach z mniejszéj własności było wprowadzić do Sejmu światlejszych członków, niż ich wybory z pośród ludu wiejskiego dostarczyły. Nie wyłącza on jednak zasadniczo żadnego stanu, żaduéj klasy społeczeństwa, a przeto nie wyłącza i włościan, i owszem tych z nich zalecać postanowił, którzy pewnym stopniem wykształcenia umysłowego dawali już, lub dawać mogą rękojmię rozumienia spraw publicznych. Wybór ludzi światłych z okręgów wyborczych małéj własności zawisł w znacznéj części od wyboru wyborców z miast i miasteczek przydzielonych do okręgów włościańskich, tudzież od wyborców bezpośrednio wybierających, a wpisanych do rzędu mniéj opodatkowanych właścicieli ziemskich.

Komitet centralny główną zwróciwszy uwagę na wybory włościańskie, jako przedstawiające trudność porozumienia się co do kandydatów, z powodu, że są pośrednie, to jest dwustopniowe i wystawione na różne nieobliczone wpływy miejscowe, nie pominął zarazem wyborów z miast i okręgów większéj własności ziemskiéj. Rozpisał bowiem zgromadzenia przedwyborcze właścicieli ziemskich w obwodach Tarnowskim, Rzeszowskim, Sądeckim i Krakowskim. W Rzeszowie zaś istnieje już Komitet przedwyborczy dla większéj własności. W Krakowie zjechać się mają wyborcy 23go b. m., jak mówi wezwanie powyżéj umieszczone ze strony Prezesa Komitetu hr. Moszyńskiego; w Tarnowskiem ks. Władysław Sanguszko ma ułatwiać porozumienie się wyborców, w Sądeckiem p. Maksymilian Marszałkowicz; co do Rzeszowa zaś, tam istnieje już zawiązany Komitet.

Co do wyborców w mieście Krakowie, Komitet zgłosił się do Prezydenta miasta Dra Dietla, aby jako naczelnik miasta zwołał zgromadzenie przedwyborcze celem postawienia kandydatów mających reprezentować miasto Kraków na Sejmie.

To są ważniejsze dotychczas czynności Komitetu przedwyborczego dla zachodnich obwodów kraju.

— Jutro wieczór t. j. w piątek o godz. 7éj odbędzie się w salach Resursy mieszczańskiéj w Rynku w domu p. Rapaporta zebranie członków, na które Dr Dietl prezydent miasta zaprasza.

— P Stefan Zamoyski w skutek zawezwania komitetu centralnego przedwyborczego z Galicyi wschodniéj zaprasza wyborców obwodu Przemyskiego do Przemyśla na d. 19 stycznia o godz. 11éj przed południem celem porozumienia się i wybrania Komitetu przedwyborczego obwodowego.

— * Najgłówniejszą czynnością *Oddziału Archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa nauk. krak.* na posiedzeniu d. 11 b. m., był wybór zarządu Sekcyi na rok 1867 przez tajne głosowanie. Wybór padł na te same osoby, to jest: ks. Jerzego Lubomirskiego na przewodniczącego, p. Józefa Łepkowskiego na jego zastępcę, a p. Wład. Łuszczkiewicza na sekretarza. Następnie wyznaczono komisyę do wybrania dzieł, czasopism i pomocy naukowych, jakie Oddział pragnie zakupić z przeznaczonego na ten cel uposażenia przez ś. p. ks. Jerzego Romana Lubomirskiego. Wreszcie p. Wład. Łuszczkiewicz czytał w dalszym ciągu swoją pracę wskazówki konserwatorskiéj zachowania i odnowy kościołów wiejskich, podając uwagi nad odpowiedniem urządzeniem presbiteryum, wielkiego ołtarza, chóru i organów. Kilku duchownych (uczęszczających pilnie na posiedzenia, których przedmiotem bywa czytanie wskazówki) zabierało głos w rozprawach. Nakoniec przyjęto i oceniono dary dla muzeum, które wnieśli w *zabytkach starożytnych*: pp. X. Henryk Otowski, Mieczysław Dzieduszycki, Seweryn Ostaszewski, prof. Dr Kozubowski, Breyer, Podsański, Miliewski; — w *monetach i medalach*: pp. Dr prof. U. Heyzman, Henryk Kieszkowski, Dr Harajewicz, Karol Rogawski, Warzycki, Zenon Seredyński, Seweryn Ostaszewski, Dr X. Drożdżewicz, Starzecki; — w *pieczęciach*: p. Pareńska; — w *rycinach*: pp. H. Kieszkowski, Walery Eliasz, ks. Jerzy Lubomirski, Józef Zajączkowski (fotografia gnieznieńskiego grobowca Zbigniewa Oleśnickiego, z akwarelli), Hipolit Zajączkowski, Waga (katalog galeryi Radziwiłłowskiéj); — w *planach architektonicznych*, kościoła Ś. Katarzyny w Krakowie uczniowie szkoły technicznéj; — w *mapach*: Dr Barzycki; — w *rękopisach*: ks. Stanisław Jabłonowski i p. Stanisław Krzyżanowski; — w *dziełach*: Tow. naukowe Dorpackie, centralna konserwatorska Komisya wiedeńska, pp. prof. Dr E. Wocel z Pragi, Antoni Sozański, Leon Wegner, A. Bedleński i t. d. W tym poczcie dawców, którzy w ubiegłych parę miesiącach zbogacili zbiory Towarzystwa, wymieniliśmy tylko kategorye darów związek z Oddziałem Archeologii i sztuk pięknych mające; inne bowiem właściwym sekcyom Towarzystwa przedstawiane bywają.

— Do *Gaz. Narodowéj* donoszą o wypadku, w którym udało się członkom jednéj rodziny mocno poszlakowanym ujść z różnych więzień, jakkolwiek naczelnik téj rodziny Sucher Ehrenwald podejrzany był o należenie do bandy łupieżców, którzy rabują po Galicyi. Przed kilkoma tygodniami młody jakiś człowiek chciał zmieniać w Białéj listy zastawne wartości 20,000 złr. na banknoty, a spostrzegłszy że wzniecił podejrzenie, uszedł zostawiając listy zastawne. Mniemanie jest, że był synem Ehrenwalda. Po jego ucieczce nadszedł do niego telegram z Czerniowiec od jego ojca, i udało się przytrzymać w Czerniowcach Ehrenwalda tudzież trzech jego towarzyszy, a oraz brykę czwórką zaprzężoną, na któréj były cztery kufry z rzeczami pochodzącemi z kradzieży i rabunków. Przy Ehrenwaldzie znaleziono 5,000 złr., lecz sprawca umknął z Białéj, dokąd go odstawiono (zapewne jest to Biała pod Czerniowcami). Kradzież dokonana następnie w domu sądowym w Czerniowcach miała na celu odzyskanie tych przedmiotów. Młody Ehrenwald, który uszedł z Białéj, przytrzymany w Gwoździcu, uszedł i tam z więzienia powiatowego; matka jego uwięziona w sądzie powiatowym w Dolinie, uszła również, a córka jéj oddana pod dozór policyjny, wyniosła się z kraju. Tak więc cała ta rodzina wydobyła się z aresztów kryminalnych po różnych miejscach. Autor listu spodziewa się, że Neczuperowicz nie ucieknie.

— W Warszawie umarł 14go stycznia Feliks Szymanowski, Radca Stanu, były dyrektor Banku Polskiego, niegdyś kapitan wojsk polskich.

— Według nadeszłego telegramu z Londynu, około 200 osób ślizgających się wieczorem 15go stycznia w Regent-park, załamało się na lodzie, z tych około 20 osób utonęło.

— W nocy 14go b. m. straszliwa burza w Neapolu wielkie zrządziła szkody, 20 statków kupieckich zginęło. Do nazajutrza wiedziano tylko o stracie czterech osób.

— Hr. Platen zamianowany został w Dreznie naczelnym dyrektorem kapeli królewskiéj i teatru nadwornego.

— Z Londynu donoszą *Gazecie Kolońskiéj* o wykryciu znów fałszywych biletów rosyjskich pięciorublowych. Dwóch cudzoziemców, nazwiskiem Kröger i Tapplas stawali przed sądem policyjnym okręgu Tamizy, oskarżeni o posiadanie 107 pięciorublowych fałszywych biletów w zamiarze oszukania skarbu rosyjskiego. Podczas przytrzymania ich w Whitechapel, bilety te, podobno bardzo zręcznie naśladowane, oraz jeden bilet prawdziwy, znalezione były w ich mieszkaniu. Od dawna mnóstwo fałszywych biletów, może z téj saméj fabryki, jest w obiegu w Rosyi, a rząd rosyjski zawsze podejrzywa, że takowe w Londynie bywają podrabiane. Oskarżeni trzymani są w areszcie aż do zebrania przeciw nim dowodów.

— Dzień 16ty stycznia pogodny. Ciepło w cieniu doszło do + 6°.2 od — 1°.6. Wiatr do południowego zbiżony ciepły. Barometr wskazywał o 2éj godzinie po południu 323‴,33; odtąd postępując zwolna w górę stanął o godzinie 6éj dnia 17go stycznia rano na 324‴,23; termometr zaś w tym czasie na — 0°,2 Reaumura.

— W piątek dnia 18go stycznia, Katedry Śgo Piotra w Rzymie.

Sprawy Sądowe.

Przemyśl 16 stycznia. Wczoraj i onegdaj odbyła się tu ostateczna rozprawa z czterema starozakonnymi zbrodniarzami oskarżonymi o zamordowanie w Krasiczynie d. 22 sierpnia r. z. wikarego X. Kwiecińskiego. Oskarżonymi byli; Jankiel Seiden, Kelman Wang, Szaja Feld i Hirsz Frost. Sąd składali: prezydujący radca Sellyey; radcy Dr. Krzyżanowski, Kuszkiewicz, Kowalski i Füger. Obrońcami byli: Dr. Dworski dla Seidena, Dr. Chamaides dla Wanga, Dr. Kozłowski dla Felda i Dr. Zezulka dla Frosta. Prokurator Dr. Reiner stawił wniosek o skazanie dwóch pierwszych oskarżonych na śmierć przez powieszenie; Felda na lat 15, a Frosta na lat 12 ciężkiego więzienia. Wyrok wypadł jak następuje: Jankiel Seiden i Kelman Wang, skazani zostają na śmierć przez powieszenie, z nich Seiden ma być pierwszy stracony, a po nim Wang; co do dwóch innych obwinionych, Feld skazany został na 12 lat a Frost na 10 lat ciężkiego więzienia. Dwaj ostatni założyli rekurs.

Dziś starozakonni z miasta i okolicy odprawili nabożeństwo w bóżnicy dla odwrócenia tej ciężkiej kary i wybawienia winowajców od śmierci. Przez oba dni, w których proces się toczył, tłumy ludu zalegały dom sądowy i ulicę przed domem, wyglądając wyroku. Starozakonnych między niemi nie było. Po ogłoszeniu wyroku, tłumy rozeszły się spokojnie.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go stycznia.

HOTEL SASKI: Ludwik Spiess kupiec, Adam Nowicki budowniczy z Warszawy, Franciszek Mecherzyński właściciel dóbr, Mieczysław Jaraczewski właściciel dóbr z Kongresówki, Wilhelm Homolacz właściciel dóbr z Tarnowa, Anna bar. Przychodzka właścicielka dóbr z Galicyi, Aleksander Dydyński, Konstanty Kiernicki, Aleksander Terlecki właściciel dóbr, Marceli Terlecki wł. d. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Ludwik Köhler inspektor kopalni z Prus, Grzegórz Glatz kupiec z Biały, Józefa Zieleńska, Józefa Domańska z Miechowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawezwania: Sąd w Sokalu Hrycia Syszkę spadkobiercę Maryi Kozakowéj w d. 27 października 1827 zmarłéj, zgłoszenie się w 6 miesiącach; kurator Jacek Kozak. — Sąd w Przemyślu spadkobierców Adama Jaworskiego w d. 31 sierpnia 1865 w Rulezycach bez test. zmarłego, Andrzeja Dudy w d. 8 kwietnia 1847 w Średniéj, i Karoliny Kałużnickiéj w d. 23 lutego 1865 we Lwowie zmarłych; zgłoszenie się w ciągu roku. — Sąd w Brzeżanach spadkobierców Mikołaja Harabruka w d. 12 grudnia 1865 zmarłego, kur. Dr. Gotlieb. — Sąd w Wojniczu Jana Gałę, Annę, Katarzynę i Andrzeja Mrowców spadkobierców proboszcza X. Andrzeja Galińskiego w d. 24 kwietnia 1850 r. bez test. zmarłego.

Licytacye. W d. 7 lutego i 14 marca sprzedaż połowy realności pod L. 119 na Kleparzu w Krakowie; cena wywołania 4058 złr. 67 c. — W d. 13 i 27 lutego oraz 13 marca sprzedaż realności pod 1068 w Brodach, cena wywoł. 3,010 złr., kur. Dr Joachim Landau.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowo-przemysłowa Krakowska.

Sprawozdanie z posiedzenia publicznego d. 12 stycznia w dalszym ciągu posiedzenia z d. 9 bm. (patrz *Czas* wczorajszy).

6) Członek Izby A. Mendelsburg uzasadnia wniosek o giełdę zbożową na porządku dziennym będący, wyjaśniając: że w tym wniosku nie zamierza początkowo założenia właściwej giełdy, ile raczej urządzenie miejsca, w któremby się odbywały umowy przedewszystkiem na dostawę zboża, wywóz wełny, wina i t. p., a w którem to miejscu i weksларstwo i inne targi znalazłyby pomieszczenie; tak, iż urządzonoby, jak gdzie indziej, upoważnione miejsce do zawierania podobnych interesów, tak zwaną (Geschäftshalle). — Jeżeliby się zebrało 2—300 członków, z których każdy chętnie 1 złr. miesięcznie do utrzymania tej lokalności przyczyni, koszta urządzenia i utrzymania snadnie pokryte zostaną, a gmach miejski przy bramie floryańskiej, „Arsenał“ zwany, kwalifikowałby się szczególniej do urządzenia na powyższe cele. P. Mendelsburg wnosi przeto, aby Izba wybrać chciała komisyę do wypracowania statutu w mowie będącego zakładu i przepisów, mających obowiązywać przyszłych faktorów i senzalów z upoważnienia władzy ustanowionych.

W dyskusyi, skutkiem tego zawiązanej, członkowie Izby w ogóle zgadzają się na pożyteczność takiego zakładu; różnią się jednak co do sposobów przeprowadzenia sprawy; wnioskodawca bowiem pragnie, aby Izba na się wzięła inicyatywę urządzenia, a potem dopiero zniosła się z miastem; inni członkowie są za porozumieniem się wprost z Radą miasta, w któréj radca L. Chrzanowski już wniósł projekt podobny, do właściwej sekcyi odesłany. P. Zieleniewski, John i Baumgardten przemawiają za tem, aby nie tylko z grona Izby ale i z poza grona, z urządzeniami podobnemi za granicą obeznanych, mianowicie z Rady miasta i Towarzystwa rolniczego, zaprosić członków do udziału w komitecie Izby ad hoc wyznaczyć się mającym. P. Zieleniewski mniema zaś, że już wnioskodawca winien był wnieść gotowy projekt, w którymby się rozpatrzyć można; bo przedmiot zbyt ważny, aby samo przedstawienie go ustnie, choć rozwinięte i poparte, wystarczyć mogło. To samo p. John życzy wprzód wyjaśnienia co do atrybucyi podobnego zakładu, nim komitet się zejdzie i narady swoje rozpocznie; a p. Baumgardten przytacza, że radny L. Chrzanowski wniosek wszechstronnie opracowany Radzie miasta przedłożył; że więc Izbie koniecznie znieść się wypada z Radą miasta w przedmiocie rzeczonym. Prezes Izby w poparciu tych mowców dodaje, że się robota uprości, jeżeli wspólnie komisya z Rady miasta i Towarzystwa rolniczego od razu z Izbą handlową prace stósowne podejmie; z początku i tak skromnie zacząć wypada; bo wielkiej giełdy zbożowej nie stworzy, póki nie będą śpichrze, magazyny i składy urządzone, a na teraz możnaby w takiej bramie floryańskiej urządzić taką lokalność i biura, oszkliwszy dach i położywszy posadzkę. Tamby w kobiałkach wystawiono próbki ziarna i ceny, a przysięgli faktorzy ułatwialiby kupno. — Głos Prezesa popierają wiceprezes i członek H. Mendelsohn radząc, aby się zniesiono z miastem co do bramy floryańskiej i jej przyrządzenia jak wyżej. — Wnioskodawca A. Mendelsburg zabiera raz jeszcze głos dla wyjaśnienia, że nie chciał być arbitralny i narzucać Izbie projekt już wypracowany wprost do przyjęcia, dla tego zaproponował komisyę do wypracowania takowego; dalej, że w zasadzie nie jest przeciwnym zniesieniu się z Radą miasta; że zaś najprzód trza wypracować wniosek i statut, a potem dopiero udać się do niej względem lokalu; rozstrzelony bowiem handel potrzebuje uregulowania i ześrodkowania w jednem miejscu pod dozorem i gwarancyą, a do tego zdąża wniosek mowcy, na który wszakże Rada miasta również chętnie przystanie pod względem lokalności.

P. Zieleniewski radzi w pogodzeniu tych zdań, aby wypracować projekt i do rozbioru tak wypracowanego projektu zaprosić delegacyę z Raby miasta i Towarzystwa rolniczego wybraną, co prezydujący W. Kirchmayer z tą poprawką popiera, aby uwiadomiono już teraz Radę miasta, że się komisya w tym celu w Izbie zawiązała, która po wypracowaniu statutu zniesie się z Radą miasta i Towarzystwem rolniczem, z których każde zechce 2—3 członków do tej komisyi wyznaczyć. Wniosek ten przyjęto, a do komisyi z grona Izby wybrano 3 członków: pp. Johna, Mendelsburga i Mendelsohna pod przewodnictwem wiceprezesa p. Baranowskiego.

7) Nad wnioskiem członka Rusinowskiego o wyjednanie kredytu dla kupców i przemysłowców mniej zamożnych, bądź przez podwyższenie składek na Izbę, bądź innym sposobem. Izba z powodu nieobecności wnioskodawcy i braku bliższego uzasadnienia wniosku, (za głosem p. Baumgardtena) przeszła do porządku dziennego, odmawiając kompetencyi do podwyższania z tego powodu podatku na utrzymanie Izby.

8) Sprawozdawca p. L. Feintuch odczytuje wnioski z powodu poruszonej przez członka Rusinowskiego z Tarnowa wadliwości ustawy przemysłowej i rozporządzeń dodatkowych o wolności zarobkowania i zniesieniu rewirów kominiarskich wraz z projektem do ustawy kominiarskiej. Wiceprezes Baranowski uważa ten przedmiot za nienależący ściśle do Izby; po wyjaśnieniach zaś ze strony biura danych a przez p. Zieleniewskiego popartych, Izba dyskusyę nad przedmiotem wprawdzie za właściwą uznaje; zaprzecza jednak, aby projekt do ustawy miał wchodzić w działokres Izby, bo to rzecz sejmu i ustawodawstwa. Oceniając przeto pracę, jaką sobie sprawozdawca p. L. Feintuch zadał, po wyjaśnieniach przez biuro danych, Izba uchwala: przedmiot raz jeszcze wrócić do komisyi, a skład tejże na wniosek p. Zieleniewskiego wzmocnić przez zaproszenie sekretarza, aby wziął udział w komisyi i przestrzegał granic atrybucyi do Izby należących; w miarę danych Izbie wyjaśnień.

9) Na zapytanie komisyi namiestniczej, czy skutkiem ustalonej industryi cukru, uwolnienie fabryk na 1sze dziesięciolecie od podatku zarobkowego z cukrowni ustać już może, Izba uchwala przedstawić: że ta gałęź przemysłu w kraju naszym potrzebuje raczej jeszcze opieki, nie zaś odbierania jej tego, co jedynie na wzrost fabryk tego rodzaju jako tako pomyślnie wpłynąć, i do założenia nowych fabryk zachęcić może.

10) Na dalsze zapytanie komisyi, aby wykazano które wódki słodzone, rozolisy i likwory na zimno, które zaś na ciepło (drogą chemiczną) przyrządzone bywają, Izba na zasadzie opinii biegłych, już dawniej zasięgniętej, uchwala odpowiedzieć, że dystylowanie wódek i fabrykacya likierów na jeden i drugi sposób odbywać się może; różnica ta przeto w osądzeniu wyrobów, za zasądę orzeczenia przyjętą być nie może.

11) Zażalenie fabrykantów z Biały, że wyrabiane w ich fabrykach likiery zabierane bywają pod pozorem, jakoby się fabrykanci dopuszczali pokrzywdzenia praw arcyksiążęcej propinacyi w Lipniku, i że na znaczne grzywny pieniężne, na utratę czasu z powodu stawania do protokółów i na różne szykany ciągle narażeni zostają, Izba uchwala przedstawić władzy namiestniczej z tem dołożeniem, że koncesyonowane fabryki likierów nie mogą być dochodzone o podrabianie trunków propinacyjnych, bo od tego są właśnie fabrykanci, opłacają podatek, rejestrują firmy i t. d. Komisarz rządowy radzi nadto, aby rządowi przedłożono spis rejestrowanych fabryk rosolisów i likworów krajowych, dla łatwiejszego orzeczenia w tych sprawach, i do podręcznego użytku władz powiatowych.

12) W dalszym porządku uchwalono jednomyślnie u władz właściwych:

a) aby odbywanie targów na nierogaciznę w Biale, nie doznawało przeszkody ze strony Bielska, jak dotąd.

b) aby w dworcu kolei żelaznej w Bielsku delegowany urzędnik celny załatwiał czynności urzędowe celne dla Biały, co dzień w godzinach przybycia i odjazdu pociągów.

c) aby taryfa przewozowa od węgla kamiennego z Piotrowic do Biały obniżoną została, celem ułatwienia fabrykom w Biale opału kotłowego.

d) aby w Dziedzicach na dworcu urządzono napis „Bielsko-Biała“, tudzież aby konduktor wywoływał donośnym głosem stacyę Bielsko *i* Biała, co się nie zawsze w Dziedzicach dzieje, przez co było już powodem, że strony nieświadome minęły stacyę, nie wiedząc o przesiadaniu do Bielska i Biały w stacyi Dziedzicach (Dieditz.)

W końcu odczytano zawiadomienie komitetu centralnego, dotyczące wystawy paryskiej, rozdano zaproszenie na wystawę rolniczą we Lwowie i inne anonsy. — Na tem posiedzenie skończono.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 15 stycznia. *Gazeta Senacka* ogłasza traktat między Rosyą a Danią z d. 14go października 1866 r. względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy.

Sztokolm 15 stycznia. Sejm zebrał się dzisiaj, i zajmował się naprzód sprawdzaniem wyborów. W sobotę nastąpi formalne jego otwarcie mową tronową.

Kotar 16 stycznia. *(Zuk.)* Otrzymane tu doniesienia zapewniają, że cała okolica Klecka pełna jest wojsk tureckich, które świeżo nadciągnęły z Mostaru.

Belgrad 15 stycznia *(Zuk.)* Pasza turecki w Belgradzie otrzymał z Konstantynopola 27,000 napoleondorów, aby wykupić domy na stoku cytadeli tureckiej w Belgradzie stojące.

Bukarest 15 stycznia. Deputowany Boliak postawił w Izbie wniosek, aby rząd przedłożył Izbie papiery pozostałe po księciu Kuzie. Izba odrzuciła ten wniosek.

Nowy Jork 14 stycznia. Radykalni członkowie Izby deputowanych kongresu nalegają na oddanie prezydenta Johnsona pod sąd.

Praški *Tagesbote* dowiaduje się z Wiednia co następuje: „Pulski pospołu z Andrassym, Lonyayem i Eötvösem, ułożyli projekt kompromisu w formie punktacyi, który na dzisiejszem (13go) zebraniu deputowanych niemieckich pod największą tajemnicą obiegać będzie. Celem tego kompromisu jest pozyskać pospołu z Niemcami podstawę załatwienia sporu węgierskiego. Węgrzy dostarczają gwarancyj tego załatwienia na wypadek, gdyby Niemcy zgodzili się na kompromis i wysłali posłów do nadzwyczajnej Rady państwa — ale tylko na ten wypadek. Gdyby zaś ogół stronnictwa konstytucyjnego nie przychylił się do propozycyi węgierskiej, mają być poruszone wszystkie sprężyny, aby nadzwyczajne zgromadzenie Rady państwa przywieść do skutku, a teraźniejszym liberalnym kandydatom sejmowym mają być przeciwstawieni ludzie z r. 1848 jako kandydaci do wyborów bezpośrednich. Mogę wam donieść z wszelką pewnością, iż pracują tu nad tem, aby rząd dobrowolnie rehabilitował Dra Fischhofa, który dotychczas nie dał się nakłonić do wniesienia prośby o amnestyę, aby tym sposobem jego kandydaturę uczynić możliwą. Polski, dusza tego projektu, znosi się nieustannie z hr. Belcredim.“

Doniesienie praźskiego *Tagesbote* wykazuje najlepiej, jak wiele Węgrom na tem zależy, aby nadzwyczajna Rada państwa, mająca usankcyonować dualizm, przyszła do skutku, a wyjaśnienie, które korespondent nasz wiedeński (α) dołącza do owego doniesienia, tej jego strony nie zaciera. Pisze bowiem nam ów korespodent:

„*Tagesbote* wie, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele. Prawdą jest, że przywódzcy stronnictwa umiarkowanego węgierskiego wymienieni przez prażski dziennik, porozumiewają się i z hr. Belcredim i z p. Kaiserfeldem i z innymi koryfeuszami stronnictwa konstytucyjnego, i że mianowicie układy z p. ministrem stanu doprowadziły już do rezultatu, o którym zaświadczą może już dni najbliższe. Równocześnie układa się p. minister stanu z znakomitymi patryotami niemieckimi, którzy wprawdzie nie liczą się do stronnictwa „wiernego konstytucyi,“ ale mimo tego noszą nazwiska, w Austryi i za granicą bardzo znane i popularne. Ci to prawdziwi patryoci, nie idąc śladem utartym przez deputowanych niemieckich, nie myślą wcale obstawać przy konstytucyi lutowej.“

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie d. 15 b. m. Twesten interpelował ministra o uwięzienie w twierdzy kupca hanowerskiego Sonntaga, który nie będąc w wojsku hanowerskiem ani nie dopuściwszy się żadnej winy przeciw wojsku pruskiemu, nie powinien był podlegać dotyczącemu rozporządzeniu z d. 3 grudnia 1866, a przeto naruszoną w nim została wolność osobista. Stan wyjątkowy w Hanowerze jest bezpotrzebny. Mówca żąda zbadania tej sprawy. Minister Lippe odpowia, że Sonntag jest duszą agitacyi antipruskiej; rząd niemoże zaniechać wyjątkowych środków dla jej stłumienia. Sonntag będzie sądzony. Następnie Izba sprawdzała wybory.

W Izbie wyższej toczyły się dalej rozprawy nad zmianą art. 69 konstytucyi względem powiększenia liczby deputowanych i takową zmianę uchwalono.

Na dworze berlińskim utrzymuje się mniemanie, że król Wilhelm odwiedzi Cesarza Napoleona tego lata pod pozorem przyjazdu na wystawę. Chwilowo król jest teraz słaby, lecz zapewniają, że nie przestaje zajmować się sprawami publicznemi.

Na dworach niemieckich zapisanych do związku północnego wielkie panuje niezadowolenie z narad odbywanych w Berlinie od połowy grudnia nad konstytucyą związku. Okazuje się bowiem, że Prusy mimo ogromnego przybytku, mało co więcej niż przedtem wydatków ponosić będą na utrzymanie armii, gdy natomiast inne kraje tego związku ponosić muszą ogromne koszta, niektóre z nich dwa razy więcej niż poprzednio. Również niepokoją się książęta niemieccy, aby ich nie zdegradowano na parów wyższej Izby w Berlinie.

Gaz. Krzyżowa dowiaduje się, że Porta na wielu miejscach, a nie w saméj tylko Kandyi, zmuszoną jest tłumić ruchy siłą zbrojną. Z tego nie można wprawdzie jeszcze wnosić, aby powstanie chrześcian było ogólne; przeszkadza temu niezgoda panująca między tamecznemi ludami; ale położenie Turcyi zasługuje na uwagę mocarstw. Dziennik ten mniema, że nastał w Paryżu zwrot w duchu przychylnym Grekom. Chcianoby w Paryżu powstrzymać wybuch wojny, i dla tego rząd francuski nalega w Stambule, aby Porta mianowała chrześciańskiego namiestnika w Kandyi. Tym sposobem możeby na teraz dało się powstrzymać wybuch na stałym lądzie.

Lubo układy względem Turcyi wyszły od gabinetu wiedeńskiego jako propozycya jedynie do Paryża, wszelako *N. fr. Presse* dowiaduje się, że hr. Stackelberg poseł rosyjski w Wiedniu otrzymał polecenie oświadczenia rządowi austryackiemu, że rząd rosyjski z zadowoleniem widzi, jak w Wiedniu oceniają jego usiłowania około dobra chrześcian w Turcyi; i gotów poprzeć kroki rządu austryackiego, ale przedewszystkiem — i tu wychodzi na jaw cel ukryty — gabinet petersburski nie tylko pragnie poddać pod rozbiór cały traktat paryski z r. 1856, ale zarazem tę jego część, która mówi o rękojmi granic tureckich, podczas kiedy właściwą i ciągłą przyczyną niepokojów są wewnętrzne stosunki Turcyi, a niepokoje te mogą jedynie ustać przez przywrócenie moralnej powagi mocarstw. Rosya domaga się przeto od bar. Beusta usunięcia wszystkich tych ścieśnień, jakie traktat paryski postawił Rosyi, a na to Francya przystać nie może, jeżeli nie chce, aby cała wojna krymska została odrobioną.

Stara *Presse* zarzuca bar. Beustowi, że wziąwszy inicyatywę w sprawie wschodniej, może ściągnąć na Austryę nawałnicę. W odpowiedzi na długi artykuł, który daje się w powyższych słowach streścić, pisze *Wiener Abendpost* co następuje: *Presse* kończy artykuł swój o kwestyi wschodniej tą uwagą: „Zdaje się, że bar. Beust w przesadnej gorliwości swojej zepsułby ze wszystkiemi państwami“. Jakkolwiek przyznajemy *Pressie* wolność oceniania znanych czynów rządowych i ganienia ich, to jednak odmawiamy jej prawa wyciągania z niewiadomych jej aktów i działań nietylko niekorzystnych, ale nawet niepokojących wniosków. Dalej zapewnia *Abendpost*, że rząd cesarski nie tylko nie zepsuł z wszystkiemi państwami, ale nawet jest w stanie zapewnić, że właśnie stosunki jego do różnych gabinetów w tej kwestyi każą wróżyć utrzymanie najlepszego porozumienia się. Czy słowa te były podyktowane w skutku owej noty rosyjskiej, o której *N. fr. Presse* wyżej wspomina?

Do *Indép. belge* donoszą z Paryża o wykryciu w Egipcie spisku na życie wice-króla. Na czele jego miał stać stryj wice-króla Halim pasza, zagrożony w swoich prawach następstwa przez ustanowienie dziedzictwa w prostej linii męskiej.

Esperance madrycka dowiaduje się, że Garibaldi zniknął z swojej wysepki Kaprery i domyślają się, że zamienił ją na większą, przeniosłszy się na Kretę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Petersburg 16 stycznia. *Inwalid Rosyjski* mówi: Armia wynosi w stanie pokojowym 700,000 ludzi, dla tego zmniejszoną została o 100,000. W razie potrzeby skompletowanie jej do stanu wojennego nastąpi w ciągu sześciu tygodni. Artylerya w ciągu dwóch lat zaopatrzoną będzie w nowe działa. W roku 1867 będzie gotowych 300,000 karabinów z tyłu nabijanych i 300 dział gwintowanych.

Kursa. Wiedeń 17 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 58·30. — Pożyczka narodowa 69.70. — Losy z roku 1860 84·50. — Akcye banku 721.— Akcye kred. 159.40. — Londyn 132.10. — Srebro 131·—.— Dukat 6·27.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Ajencya „Czasu“
we Lwowie,
przy Placu Katedralnym Nr. 31
w domu p. *Majewskiego*,
przyjmuje
prenumeraty
jako też
inseraty
tak dla
CZASU
jak dla wszelkich
Dzienników krajowych i zagranicznych.
Przy więcej-razowych ogłoszeniach opuszcza stósowny rabat. Przyjmuje oraz wyrobienie
Wizy paszportów
do Królestwa Polskiego i Cesarstwa rosyjskiego. (151-18)

KILKA SŁÓW
w sprawie oświetlenia gazowego;

„Czas,“ w niedzielnym dodatku do N. 292 z dnia 23go Grudnia r. z., uczynił wzmiankę, tyczącą się Towarzystwa naszego, która sprostowania wymaga.

Przedewszystkiem nie zgadza się z prawdą doniesienie, że Magistrat miasta Warszawy znalazł powody do wypowiedzenia Towarzystwu naszemu kontraktu, i żeśmy przez to naciśnieni, zniżyli ceny gazu. Pominąwszy nawet okoliczność tę, że dobre nasze porozumienie z Magistratem Warszawskim, ani na chwilę żadnej nie uległo zmianie, powodowaliśmy się w rokowaniach naszych względem już zawartego pod dniem 11ym zeszłego miesiąca kontraktu dodatkowego temi samemi pobudkami i celami, jakie mieliśmy na oku w zawartych w ostatnich latach na wyraźne żądanie konsumentów ugodach z miastem Frankfurtem, Poczdamem, Hagen, Gladbachem, Rheydt i Erfurtem, gdzieśmy cen gazu bynajmniej jednostronnie nie zniżyli, ponieważ i miasta wymienione zrzekły się wypływającego z kontraktu prawa zakupna zakładów gazowych po upływie pierwszego okresu umowy, jak niemniej prawa bezpłatnego takowych objęcia po całkowitym upływie czasu, kontraktem zawarowanego.

Zakład gazowy w Warszawie stałą zatem Towarzystwa naszego pozostanie własnością, a po upływie czasu trwania kontraktu wolna konkurencya miejsce mieć będzie.

Podobne przedstawienia jeszcze dnia 15go Września 1862 r. poczyniliśmy wszystkim miastom, związanym kontraktem z Towarzystwem naszem, a mianowicie także i Magistratowi Krakowskiemu; lecz podczas gdy w skutek propozycyj naszych z wszystkiemi prawie, a zwłaszcza z większemi miastami — ku największemu konsumentów zadowoleniu dodatkowe lub nowe zawieraliśmy kontrakta — li Magistrat Krakowski stósownie do uchwały Reprezentacyi miejskiej z d. 6 Listopada 1862, nie przychylił się do przedstawienia naszego. Takim, a nie innym jest prawdziwy stan rzeczy. Do powtórnego zresztą podjęcia układów z miastem Krakowem Towarzystwo nasze i nadal zawsze jest gotowem.

Z tego, co się wyżej rzekło, wynika, że miasto, które po upływie kontraktu wejdzie w bezpłatne posiadanie zakładu gazowego, już tem samem nie może żądać tak tanich cen gazu, jak inne miasta, gdzie zakłady gazowe są i zawsze pozostaną nieograniczoną przedsiębiorców własnością. Mimo to końcowe twierdzenie owego artykułu „Czasu,“ że Kraków najdrożej w całej Europie gaz płaci, mylnem nazwać musimy, albowiem cena gazu na publiczne oświetlanie miasta Krakowa, jest, jeżeli nie najtańszą, to przynajmniej jedną z najbardziej tanich w całej Austryi, cena zaś gazu, opłacana przez osoby prywatne, żadną miarą nie przewyższa przeciętnej ceny, ustanowionej w małych i średnich miastach monarchii.

Dessau dnia 2 Stycznia 1867.

Dyrekcya niem. kont. Towarzystwa gazu.

(144-2-3) **Oechelhaeuser** (w. r).

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), eumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *W. Redyka*, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego*. (13-2-18)

Konkurs.

Nr. 1648

Gmina miasta Sambora poszukuje człowieka, w muzyce i śpiewie wydoskonalonego, który za roczną remuneracyą w kwocie 400 złr. w., a. wypłacać się mającą w miesięcznych ratach z kasy miejskiej, udzielałby szkolnej młodzieży, tudzież i w szkole panieńskiej początków w muzyce, a poszczególnie uczył śpiewać, tudzież zatrudniał się uformowaniem małej kapelli miejskiej, za przyczynieniem się do tego Kasy miejskiej. Kontrakt służbowy obejmujący obowiązki tej posady, dopiero później zostanie ułożony z przynależnem uwzględnieniem, aby otrzymujący tę posadę jeszcze dość wolnego mógł znaleźć czasu na lekcye w domach prywatnych.

Pisemne zgłaszanie się w tej mierze wraz z atestatem urząd przyjmować będzie aż do 31go Stycznia 1867. (143)

Z Magistratu kr. wolnego Miasta
Sambor dnia 17 Grudnia 1867.

Obwieszczenie.

N. 1

W skutek uchwały ck. Sądu krajowego z dnia 10 Grudnia 1866, L. 22,361 podpisany ck. Notaryusz wiadomo czyni, iż się odbędzie licytacya publiczna ruchomości, to jest Sreber, Bielizny stołowej, Mebli i Garderoby, p. Ferdynandowi Grzyczkowi zajętych, na zaspokojenie Menasesowi Karmel kwoty dłużnej 442 złr. w. a. z przynależytościami, we wsi Przeginii Narodowej,

dnia 30 Stycznia 1867
w pierwszym,
dnia 13 Lutego 1867
w drugim terminie powyżej ceny, nakoniec
dnia 27 Lutego 1867
w trzecim i ostatnim terminie, po niżej ceny szacunkowej, a to każdym razem o godzinie 10 rano. (66-3)

Krzeszowice dnia 7 Stycznia 1867.

Franciszek Jakubowski.
ck. Notaryusz.

Masy gotowej
do zapuszczania posadzki
w różnych kolorach i z najpiękniejszym połyskiem
dostać można w Handlu
Edwarda Fuchsa
w Krakowie (152-1-3)

Lekarze na całej kuli ziemskiej używają z pomyślnym skutkiem rozpuszczalnego *Fosforanu żelaza doktora Leras*, przeciw *bladaczce, boleści żołądka, braku krwi na przywrócenie jędrności naturalnej ciału i rozwinięcie ciałotworu* delikatnych osób. Bo w rzeczy samej, preparacya ta łączy w sobie wszystkie żywioły wyrabiające krew i ciało. Wynalazca jej Doktor umiejętności p. *Leras*, aptekarz, profesor Chemii, inspektor akademii, ozdobiony krzyżem Legii honorowej, jest znakomitością w świecie uczonym. — Przytoczymy tu ocenienie i zdania o tej preparacyi sławnych lekarzy i uczonych:

„Jest to preparacya żelezista, wyborna dla „chorych, których organa trawienia nie mogą „znieść wszelkich innych preparacyj żelezistych. *„Soubeiran,*
„profesor Szkoły medycznéj i farmaceutyczej w Paryżu.“

„Według mego zdania, jest to jedna z najlepszych preparacyj żelezistych. Użycie jej sprawia bardzo rychłe i pomyślne skutki. *„Aran,*
„lekarz szpitala św. Eugenii w Paryżu.“

„Stan płynny tej preparacyi, daje jej ogromną „przewagę nad wszelkiemi pigułkami żelezistemi; „według mnie jest ona wyższą nad wszelkie pre„paracye jodowe. *„Arnal,*
lekarz nadworny Cesarza Napoleona.“

„Ze wszystkich preparacyj żelezistych, nie „masz podług mnie ani jednej, coby działała tak „skutecznie i tak szybko bez utrudzenia żołądka „jak Fosforan żelaza.
„Baune, Bigot, Follet, Prévost,
„lekarze szpitalów paryskich.“

„Skutki tej preparacyi są szybkie i niezawodne. *„Debout,*
„redaktor nacz. Dziennika „Buletin thérapeutique“

„Ze wszystkich preparacyj żelezistych, przez „Fosforan żelaza otrzymuje się najprędsze i naj„pomyślniejsze skutki.
„Debout,
„lekarz szpitali paryskich.“

„Nie sprawia nigdy zatwardzenia i służy jak „najlepiej temperamentowi osób nader delikat„nych. (27-1-8) *Favrol.*“

KASA OSZCZĘDNOSCI
N. 20 D. K. O.
W KRAKOWIE
przyjmuje
Wkładki i udziela Pożyczek
każdodziennie od godziny 9 rano do 1éj po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kraków dnia 12 Stycznia 1867. (140 2-3)

(140-1-3) **Dyrekcya:**
H. Wodzicki. — W. Biesiadecki. — H. Seredyński.

Kwiaty Paryskie
w najcieńszym gatunku,
Parfumerye, Kosmetyki, Mydła i Pomady
angielskie i francuskie,
Wachlarze najnowsze paryskie,
Lornety teatralne,
nadeszły do Handlu (94-3-10)
LEONA FEINTUCHA
w Krakowie.

Pojęcie wskazówek natury jest utrzymywaniem szczęścia życia ludzkiego.

Natura stworzyła siły leczące, nauka je wyżyskuje. W słodzie leczące ukryte siły znalazły z domięszaniem inszych roślinnych składników swoje pierwsze trafne użycie w wyrobach słodowych Hoffa. (Piwo zdrowia z wyciągu słodowego i słodowa Czekolada zdrowia). Wyroby te znajdują się od tego czasu w rękach doktorów i lekarzy, w salonach książąt i mieszkaniach obywateli i mieszczan. Dla swej uzdrawiającej własności, używane są te wyroby słodowe prawie we wszystkich lazaretach krajowych i zagranicznych, szczególniej w aptekach rezerwowych zadawane bywają chorym przez panów nadlekarzy, naczelników i opiekunów zakładów, jako środek leczniczo-pożywczy. Zaraz po rozpowszechnieniu tego środka nastąpiły listy uznania, wyrazy podzięki i błogosławieństwa. Przekonanie nabyte używaniem tych środków o niemożności zastąpienia ich czem inszem, ciągle się powiększa. Królewski nadlekarz baron Schleinitz w Königinhof, wyraził się w jednej depeszy (według „Spenersche Zeitung“ z 10go Sierpnia:) „Byłoby bardzo pożądanem jak najprędzej otrzymać wyroby słodowe dla tutejszych rannych.“ Jego Ekscellencya pan minister stanu von Elsner w Adelsdorf, postanowił, jak się dowiadujemy z listu z dnia 26 Października, ogłosić przez swego lekarza szpitalnego wyborną działalność wyrobów słodowych Hoffa. W Kraschnitz przy Militsch, Jego Ekscellencya hrabia von der Recke Vollmerstin, który zadawając chorym Piwo zdrowia z wyciągu słodowego w swym szpitalu, niezrównane osiągnął rezultata, urządził nowy ogromny lazaret, którego lekarz pan Dr Steulmann (według liątu z dnia 26 Sierpnia) powtórnie zażądał używanie tego środka. — Pan major Wittje, delegowany królewskiego komisarza hrabiego von Stolberg-Wernigerode, Ekscellencyi w Marburgu, w którym lazarecie (500 łóżek), objawy tyfoidalne pokazały się — podnosi w liście zamawiającym z d. 24 Sierpnia zbawienne skutki, jakie wywierały Hoffa Piwo zdrowia z wyciągu słodowego, podczas wojny duńskiej 1864 roku, na tamecznych rannych i chorych na tyfus pod jego zarządem będących. — Dr. Meinecke, nadlekarz sztabowy w załogowym szpitalu w Wrocławiu, uważa Piwo zdrowia z wyciągu słodowego jako bardzo pokrzepiający i posilający środek, niemniej słodową Czekoladę zdrowia, jako bardzo skuteczną, w skutek też tego nowe zamówienia zrobił. — Sławny jenerał Türr, znaczne porobił obstalunki wszystkich wyrobów słodowych, a słodowej Czekolady szczególnie dla tego, że takowa w delikatności i smaku nietylko przewyższa wszystkie włoskie i francuskie czekolady, ale oprócz tego działa jako wyborny pożywczo uleczający środek. — Dr Zillner w Gliwicach wyraża się o niej jak następuje: „Jest to nietylko smaczny, przyjemny i ogólnie odpowiedni dyetetyczny środek, ale nawet według okoliczności, gdzie idzie o posilające i łagodne pożywienie — o ciągłe usuwanie chronicznego drażnienia błon śluzowych w rurze oddechowej — w organach trawiących i wypróżniających, jako prawdziwy, stósowny i pełen wartości ubezpieczający środek, przed wieloma aptekarskiemi lekarstwami powinien mieć pierwszeństwo.

Ojciec mój, pan Dr Sekulitz w Neusatz, polecił mi używanie pańskiego Piwa zdrowia — proszę więc przysłać mi 30 flaszek i 20 pudełek Cukierków słodowych. (86-1-)

Belgrad dnia 30 Października 1866. *Teodor Sekulits.*

Tych w całym świecie sławnych, przez cesarzów i królów patentowanych fabrykatów słodowych Jana Hoffa Piwa zdrowia z wyciągu słodowego, słodowej Czekolady zdrowia, Proszku czekoladowego, Cukru słodowego na piersi, Cukierków słodowych na piersi itp., utrzymują składy:

W Krakowie i Tarnowie *J. Jahn*— w Rzeszowie *E. Neugebauer*— we Lwowie *Piotr Mikolasz, A. Berliner, E. Merl, Zygmunt Rucker, C. Szubut* — w Czerniowcach *Ig. Schmierch, S. Merdinger* — w Stanisławowie *Kalman Jonas* — w Kołomyi *Sam. Bil Henich* — w Brzeżanach *B. Fadenhecht.*

5-procentowe Obligacye pierwszeństwa
(Prioritäten)
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,
kapitał i procenta płatne w srebrze, bardzo korzystne i pewne na lokacye kapitałów,
sprzedaje po kursie wiedeńskim 87¾
DOM BANKOWY (148-2-)
F. J. Kirchmayera i Syna.

7-procentowa Pożyczka krajowa,
jedna z najpewniejszych i najkorzystniejszych lokacyj kapitałów,
przez Rząd i kraj poręczona,
najdaléj do 1871 roku
przez losowanie *al pari* napowrót spłacana,
również
5-procentowe Obligacye pierwszeństwa
(Prioritäten)
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,
kapitał i procenta płatne w srebrze. — Przy teraźniejszych niepewnych kursach bardzo korzystna i pewna lokacya kapitałów.
Są do nabycia u
Maurycego Blau
w KRAKOWIE. (141-2-6)

Do zakupna i sprzedaży wszelkich
austr. Papierów publicznych rządowych i przemysłowych
mam zaszczyt polecić się, zapewniając szybką usługę i nadzwyczaj korzystne kursa.
Jako najpewniejsze i najzyskowniejsze umieszczenie kapitałów zalecam
Amerykańskie Papiery rządowe (Bond),
które 6% w złocie procentu przynoszą, obecnie około 78 stoją, a w niedługim czasie al pari (100) wypłacane będą.
Promesy rządowe każdego gatunku
200.000 złot. austr.
jest główną wygraną w najbliższem ciągnieniu Losów państwa z 1864 roku.
Tym, którzy chcą szczęścia próbować, ofiaruję Numera z następujących Seryj: (132-2 12)
2724, 3454, 3176, 2153, 3618, 2264, 1284 po 2 złr. za 1 sztukę — 10 zł. za 5 sztuk — 40 złr. za 21 sztuk za opłaconem przysłaniem należytości.
Na żądanie przesyłam natychmiast urzędowy wykaz wygran.
Proszę podać rękę szczęściu! ***Izaak Cohen,*** bankier w Wiedniu.

Mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, jako można dostać u mnie **Kwiatów** wszelkiego rodzaju, najpiękniejszych kamelij francuskich, piramidalnych, weselnych, kotylion-bukietów, girland i koron. — Wszelkie zamiejscowe zamówienia uskutecznia jak najpunktualniej. (44-3)
Jan Leissner,
przy ulicy Kopernika Nr. 34.

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.
W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (15 2-)

SYROP CHINY I ŻELAZA
PP. ***Grimault & C.***
Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi i upławów*; ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*; działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne i limfatycznego organizmu. Wzbudza apetyt*, ułatwia *trawienie*, jest najdzielniejszy środek na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka (dawniej śp. Wojciecha Molędzińskiego; we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza, Rukera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Fraenosa; w Poznaniu w aptece p. Elsnera. (19-2-15)

Podczas balu Akadem. zgubiono na galeryi **Kaftaniczek** pół-aksamitny, wyszyty stalkami. Łaskawy znalazca raczy go oddać do domu W. Gostkowskiego, ulica Bracka, na pierwsze piętro, gdzie na żądanie otrzyma stósowne wynagrodzenie. (74-1-2)

W Sali Hotelu Saskiego, podczas balu Akademickiego 15go Stycznia, zginął **Kulczyk** brylantowy w kształcie róży. Łaskawy znalazca raczy oddać w domu Wgo Mohra przy ulicy Gołębiej na drugiem piętrze, w mieszkaniu właścicielki. Na żądanie otrzyma wynagrodzenie 15 złr. (7-1-2)

Chłopiec dobrej konduity znaleźć może miejsce jako Praktykant w Handlu Win *Adama Ciechanowskiego* w Krakowie. (64-2-3)

Teatr polski w Krakowie.

Z zawiesz. Abonamentu. Nr. porz. 52.
W Piątek dnia 18 Stycznia.
Verbum Nobile.
Opera w 1 akcie.
Trefniś.
Komedya w 2 aktach.

Do numeru dzisiejszego dołączają się dla Galicyi zachodniej: „Wykaz Listów zastawnych Tow. kred. galic., dnia 15 Grudnia 1866 i dawniej wylosowanych, a dotychczas w obiegu jeszcze zostających.“

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 17 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	382	372
Ruble ros. za 100 rar.	178½	174½
Talary prs. za 100 tal.	197½	193½
Bankn. pr. za 150 złr.	77¼	75½
Srebro nowe austr.	32	130
Dukat ważny. . . .	6 23	6 13
Napoleon d'or . . .	10 60	10 35
Półimperyały rosyjs.	10 85	10 65
Listy galic. nowe z k.	74 75	73 75
— — stare „	78 25	77 25
Oblig. indem. „	68 75	67 25
Ak. k. g. bez k. i dyw	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	185	180
Wiedeń 16 styc. (t.	złr.	cent.
5% Metaliki.	58	60
5% Pożyczka narod.	69	70
Akcye banku wied.	727	
— — kred.	159	10
Losy 5% z r. 1860	84	40
Srebro	131	25
Londyn 10 funt. szter	132	—
Dukat pojedynczy .	6	26

Wiedeń 15 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 25	54 10
— Pożyczka narod.	69 75	69 65
— Metaliki na m. k.	58 80	58 70
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	83 75
— — czeskie	89 —	88 —
— — węgiers.	70 50	70 —
— — chor. i b.	74 —	73 25
— — galicyjs.	67 25	66 50
— — bukow.	65 25	64 75
— — siedmgr.	66 25	65 50
Pożyczka głod. gal.	93 50	93 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 50	93 40
4½ Galicyjskie. . .	74 50	74 —
5½ Węgierskie. los.	88 —	87 50
5% Boden Cr. austr.	105 50	104 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	139 50	139 —
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	84 45	84 35
— — — 1864	75 20	75 10
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	127 50	127 25
— Żegl. par. na D	89 —	88 —
— Ks. Esterhazy	—	90 —
— Księcia Salm.	32 50	32 —
— — Palfy .	24 50	23 50

	żądają	płacą
Losy ks. Kiary . . .	28 —	27 —
— hr. St. Genois .	26 50	26 —
— miasta Budy . .	25 —	24 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein .	22 —	21 —
— hr. Keglevich .	14 50	14 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	730	729
Zakładu kredytowego	158 60	158 50
Żeglugi par. na Dunaju	477 —	476 —
Kolei półn. Ferdynan.	1592	1590
— rządowéj fr.-a.	207 50	207 40
— zachodniéj c. El.	134 50	134 —
— Pardubickiéj .	121 75	121 25
— południowéj .	204 25	204 —
— Galicyjskiéj . .	219 50	219 —
Czerniow. z wpł. 80%	183 50	183 —
Kursa zagraniczne:		
(3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. 5½	112 25	112 —
Augsg. 100 zł. nr 5	111 40	1113 0
Berlin 100 tal . 5		
Frankf. n. M. 100 4½	111 60	111 50
Hamb. 100 mark. 3	99 25	99 —
Londyn 10 fun. 4	132 60	132 50
Paryż 100 frank. 3	52 70	52 66

Discontto miejsc.

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	18 —	17 90
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 26½	6 25½
— — obrączk.	6 26½	6 25½
Złoto *al marco* . .	6 26	6 25
Napoleondory . . .	10 60	10 59
Suwereny	—	17 —
Fryderyki	11 20	11 15
Luidory (niemieckie)	10 95	10 90
Suwereny angielskie	13 30	13 20
Imperyały rosyjskie	10 95	10 90
Srebro	131 50	131 —
— kupony . . .	131 50	131 —
Talary związkowe .	1 97½	1 97
Pruskie bilety kas. .	1 97½	1 96½
Lwów 14 stycz.		
Dukat	6 29	6 22
Półimperyał rosyjski	10 89	10 83
Rubel srebr. rosyjsk.	2 3	1 97
Talar pruski . . .	1 98	1 95
Listy gal. b. kup. w. a.	75 12	74 37
— — m. k.	78 85	78 8
Obligi indem. b. kup.	67 10	66 35
Akc. kol. gal. b. kup.	226 67	218 —
„ „ lwow.-czer.	185 83	183 50

	żądają	płacą
Warsz. 15 stycz.		
Półimperyały rubli		6 10
Obligi skarbowe „	74 17	— —
Listy zast III okr. „	75 75	75 25
kupon „	—	— 25⅝
Listy likwidacyjne .	59 —	58 50
kupon „	—	— 50
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	67 —	66 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	55 67	55 33
5% Pożyczka loteryjna	— —	— —
Wrocł. 15 stycz.		
Banknoty austryac. .	76½	7 11/12
Polskie bilety bank.	81¾	— —
„ Listy zastaw.	—	60¾
Poznań, List. zast. 4%	—	— —
— — 3½%	—	— —
Paryż 16 stycz.		
Renta 3%		69 72
Londyn 16 stycz.		
Konsole		91

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*